

# ZYCIĘ OLSZTYŃSKIE

Nr 23 B WTOREK, 26 STYCZNIA 1954 ROKU CENA 20 gr

## W poniedziałek 25 bm. w Berlinie rozpoczęła się konferencja ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw

### Oświadczenie min. Mołotowa o celach rokowań

W poniedziałek 25 bm. rozpoczęła się w Berlinie konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw — Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji.

W sobotę dnia 23 bm. przybył do Berlina celem wzięcia udziału w konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow wraz z towarzyszącymi mu osobami.

Po przybyciu minister W. M. Mołotow przekazał przedstawicielom prasy miejscowej i zagranicznej następujące oświadczenie:

„Konferencja berlińska spełni swoje główne zadanie w takim stopniu, w jakim przyczyni się do utrwalenia pokoju, do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych oraz rzeczywistego zapewnienia bezpieczeństwa w Europie. Od czasu ostatniej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw upłynęło 5 lat. Już sam fakt, że osiągnięto porozumienie w sprawie zwołania konferencji berlińskiej, oraz oddźwięk, jaki konferencja ta wywołała w światowej opinii publicznej, świadczy, że konieczność rozpoczęcia takich rozmów znalazła powszechne uznanie, że wiele milionów ludzi będzie rozmowy te śledzić. Im rychlej w rozmowach dotyczących aktualnych problemów międzynarodowych weźmie udział wielkie państwo ludowe — Chińska Republika Ludowa — tym będzie lepiej, lepiej dla utrwalenia pokoju między narodami.

Związek Radziecki nie miał i nie ma takich celów, które byłyby wymierzone przeciwko innym państwom, przeciwko wolności i narodowym prawom innych narodów. Poparcie Związku Radzieckiego dla dążeń tych wszystkich krajów, których celem jest troska o dobrobyt i bezpieczeństwo swych narodów, jest zapewnione, o ile dążenia te nie są sprzeczne z interesami i prawami innych państw. Rząd ZSRR pragnąłby takiego samego stosunku również wobec Związku Radzieckiego.

Na zakończenie niech mi wolno będzie wyrazić podziękowanie rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wszystkim przyjaźniom niemieckim za gościnność okazaną nam, przedstawicielom radzieckim w Berlinie”.

**Wizyta min. Mołotowa u prezydenta Piecka i premiera Grotewohla**

BERLIN (PAP). — 23 bm. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow został przyjęty przez prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka.

BERLIN (PAP). — 23 bm. mini-

### W. M. Mołotow złożył wieniec u stóp pomnika żołnierzy radzieckich w Berlinie

BERLIN (PAP). 24 bm. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow złożył w Treptow wieniec u stóp pomnika żołnierzy radzieckich, którzy polegali w walkach o Berlin.

Przy składaniu wienca obecni byli: A. A. Gromyko, J. A. Malik, W. S. Siemionow, G. M. Puszkin, L. F. Iljczew, G. N. Zarubin, I. I. Iljczew, S. A. Winogradow, A. A. Sobolew, N. T. Fedorenko, D. A. Zukow.

### Pismo rządu NRD do konferencji czterech ministrów

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi: Rząd NRD przesłał do ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw pismo następującej treści:

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wita serdecznie berlińską konferencję ministrów spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji. Rząd NRD widzi w tym spotkaniu czterech ministrów spraw zagranicznych poważną możliwość dalszego zlagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Dla osiągnięcia tego celu, a zwłaszcza dla umocnienia i zapewnienia pokoju w Europie, ogromne znaczenie ma pokojowe i demokratyczne rozwiązanie kwestii niemieckiej.

Rząd NRD w całkowitej zgodzie z pragnieniami milijonów pokój nym niemieckim wyraża nadzieję, że berlińska konferencja czterech ministrów spraw zagranicznych przyczyni się do osiągnięcia traktatu pokojowego z Niemcami oraz zjednoczenia Niemiec w jednolitym, demokratycznym, pokojowym i niezależnym państwie. Pozytywne rozwiązanie tych spraw leży w interesie zarówno narodu

niemieckiego, jak i wszystkich innych narodów Europy.

Naród niemiecki ma prawo do tego, by był reprezentowany podczas omawiania wszystkich spraw dotyczących Niemiec. Ponadto, bez udziału narodu niemieckiego niemożliwe jest pokojowe i demokratyczne rozwiązanie kwestii niemieckiej. Z uwagi na to, że obecnie Niemcy nie są zjednoczonym państwem, jest rzeczą konieczną, by dopuszczono przedstawicieli obu części Niemiec do udziału w obradach.

Rząd NRD zwraca się przeto do konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw w Berlinie z prośbą o dopuszczenie do udziału w konferencji przy omawianiu kwestii niemieckiej przedstawicieli NRD oraz przedstawicieli Niemiec zachodnich. Rząd NRD jest przekonany, że udział przedstawicieli obu części Niemiec w omawianiu wszystkich spraw dotyczących Niemiec przyczyni się do pomyślnego przebiegu konferencji.

### Naród niemiecki domaga się udziału swych przedstawicieli w konferencji

BERLIN (PAP). — W tych dniach wszyscy milijony pokój Niemcy na wschodzie i na zachodzie kraju kierują swój wzrok ku Berlinowi, gdzie w dniu wczorajszym rozpoczęła się konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wszyscy patrioci niemieccy w Niemczech zachodnich wiążą z konferencją berlińską nadzieje na zlagodzenie napięcia sytuacji międzynarodowej i na pokojowe rozwiązanie kwestii niemieckiej. Na odbywających się w tych dniach wiecach i zgromadzeniach masy pracujące NRD dają wyraz swemu dążeniu do osiągnięcia ogólnoniemieckiego porozumienia i do zjednoczenia Niemiec na podstawie demokratycznej, domagają się udziału przedstawicieli niemieckiej w toku rozmów ministrów spraw zagranicznych.

60 tysięcy ludzi przyjechało do Berlina w celu uczestniczenia w konferencji berlińskiej. Zgromadzeni wysunęli jednomyślnie postulat, by przedstawiciele NRD i Niemiec zachodnich uczestniczyli w konferencji. Pod takim samym hasłem odbył się wiec w Dessau z udziałem 20 tysięcy osób.

Na wiecu w Cera wygłosił przemówienie wicepremier NRD — Otto Nuschke.

Wraz z ludnością NRD witają konferencję ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw milijony pokój niemieckich Niemiec zachodnich. Na licznych wiecach i zgromadzeniach ludność Niemiec zachodnich opowiada się za pokojowym rozwiąza-

nym zagadnień w skali światowej; obok zagadnienia zakazu stosowania broni masowej zagłady i zagadnienia pokojowego wykorzystania energii atomowej — sprawa europejskiego bezpieczeństwa jest problemem, zaprzatającą uwagę nie tylko dyplomatów, ale milionów ludzi w Europie i na całym świecie. Jest ona też problemem, skupiającą uwagę i czujność narodu polskiego.

Jest chyba rzeczą bezsporną, że bezpieczeństwo w Europie nie może polegać na przeciwstawianiu jednej grupy państw europejskich innej grupie. Jest rzeczą również bezsporną, że bezpieczeństwo Europy nie da się pogodzić z rozbięciem Niemiec na dwie części, z których jedna, a mianowicie zachodnia — jest wyłączeniem militarnym, szowinizm i rewizjonizm. Na krwawą ironię i nagrawania się z narodów zakrawa nazwanie nowego Wehrmachtu niemieckiego „armią europejską” i przedstawianie prób zgalwanizowania niemieckiego militarnego jako recepty na zapobieżenie wojnom w Europie. Na równie okrutne sztychowanie zakrawa tworzenie odrębnego bloku państw pod nazwą „europejskiej wspólnoty obronnej”, o której każdy rozsądny człowiek wie, że nie jest ona ani „europejska”, ani „obronna”; i takim samym sztychowaniem jest twierdzenie, że ten właśnie twór zapewnić może bezpieczeństwo Europy. Doświadczenie historyczne narodu polskiego i narodu francuskiego, radzieckiego i angielskiego i wszystkich narodów naszego kontynentu, nie wyłącza i Niemców — dowodzi czegoś wręcz przeciwnego.

## KONFERENCJA BERLIŃSKA

Wczoraj, w poniedziałek, 25 stycznia, po blisko pięcioletniej przerwie, spotkali się w Berlinie ministrowie spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, aby podjąć rozmowy, których wynikiem cała ludzkość oczekuje z wielką nadzieją. Rokowania te mogą mieć niezmierne doniosłe znaczenie dla zlagodzenia napięcia międzynarodowego, dla zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim narodom europejskim, dla zabezpieczenia pokoju w Europie i w świecie.

Berlińską konferencję poprzedziła długotrwała walka, w której starły się ze sobą dwie koncepcje polityczne: koncepcja narzucania jednostronnych rozstrzygnięć przy pomocy siły oraz koncepcja pokojowych rokowań. Pierwsza koncepcja, wyrażana przez najbardziej agresywne kłosa zachodnie, głosiła bezcelowość wszelkich „rozmów z Rosjanami”, bądź też uzależniała je od szeregu „warunków wstępnych”. Poniosła ona zdecydowaną klęskę. Zwyciężyła druga koncepcja, reprezentowana przez Zw. Radziecki i popierana przez olbrzymią większość ludzkości. Głosi ona, że nie ma takich spornych problemów międzynarodowych, których nie można byłoby rozwiązać na drodze pokojowych pertraktacji. Już sam fakt zwołania berlińskiej konferencji oznacza wyzwanie tej polityki nad „polityką siły”. Opinia publiczna świata oczekuje, że cała konferencja berlińska przebiegać będzie właśnie pod znakiem idea porozumienia w drodze rokowań.

Jednym z centralnych tematów rozmów berlińskich będzie niewątpliwie zagadnienie bezpieczeństwa w Europie i ściśle z tym związane zagadnienie niemieckie. Obok tak ważnych i istotnych dla zlagodzenia napięcia międzynarodowego spraw, jak konferencja pięciu mocarstw z udziałem Chin Ludowych, która zajęłaby się rozwiązaniem spor-

## Na cześć II Zjazdu Zobowiązania racjonalizatorów

Apel poznańskiego racjonalizatora — Antoniego Breguły, wywołujący wszystkich racjonalizatorów w kraju do uczczenia II Zjazdu PZPR nowymi pomysłami racjonalizatorskimi wśród racjonalizatorów-włókniarzy.

Na wezwanie Breguły odpowiedzeli m. in. członkowie klubu racjonalizatorów przy ZPB im. Józefa Stalina w Łodzi. Zobowiązanie opracowania i zastosowania po jednym pomysle racjonalizatorskim podjęli wszyscy członkowie klubu z zakładu „B” w liczbie 78 osób, z inż. Stanisławem Urbanczykiem posłem na Sejm na czele.

Cenne jest także zobowiązanie racjonalizatora w ZPW im. Waryńskiego w Łodzi — Franciszka Grochulskiego, który postanowił do dnia II Zjazdu Partii opracować i zastosować 3 pomysły racjonalizatorskie z dziedziny bezpieczeństwa i higieny pracy. M. in. Grochulski postanowił rozwiązać problem nawilżania powietrza sal produkcyjnych w zimie.

Pragnąc utrzymać się nadal w rzędzie produkujących PGR-ów zespołu Błonie w pow. Kutno, załoga gospodarstwa Suchodębie podjęła po wykonaniu dotychczasowych zobowiązań — nowe zobowiązania w zakresie hodowli i produkcji roślinnej.

Członkowie brygady oborowej Aleksandra Skrobkiego, którzy realizują postanowienia podjęte dla uczczenia II Zjazdu PZPR, plan produkcji mleka wykonali w grudniu ub. r. w 121 proc. — w myśl swego nowego zobowiązania zrealizują te-

goroczny plan udój w 142 proc. Brygada ta postanowiła także stosować zimny wychów cieląt.

Spółród przeszło 1600 gromad woj. białostockiego, realizujących czyn przedzjazdowy, na wyróżnienie zasługują mieszkańcy gromady Pańki w pow. Białystok, którzy podjęli ostatnio nowe zobowiązania. Postanowili oni, w celu rozwinięcia hodowli bydła osuszyć i zagospodarować wspólnymi siłami 100 ha bagien. Dodatkowo ilość siana, jaką w ten sposób uzyskają, pozwolą im już w bież. roku powiększyć hodowlę bydła o 56 sztuk.

W czasie swego pobytu w Polsce prof. Gottfried Lucke wystąpił w dn. 25 bm. w sali Teatru Kameralnego w Warszawie z recitalem, na którego program złożyły się utwory Tartinięgo, Bacha, Beethovena, Szymanowskiego, Ysaye'a, Ravela i in. Z Warszawy artysta uda się do Stalingrodu, gdzie wystąpi jako solista z towarzyszeniem orkiestry Filharmonii Śląskiej oraz da recital.

## Wybitny skrzypek niemiecki przybył do Polski

Na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przybył z NRD do Warszawy wybitny skrzypek niemiecki prof. Gottfried Lucke — pierwszy koncertmistrz Państwowej Orkiestry Drezdeńskiej. Towarzyszy mu akompaniator Christian Höfgen.

## Jak usunąć niedociągnięcia w budownictwie

### 110 tysięcy nowych izb dla świata pracy odda w tym roku sam tylko ZOR

Nad zapewnieniem jak najlepszej i jak najpełniejszej realizacji zadań wytyczonych budownictwu mieszkaniowemu przez IX Plenum KC PZPR obradował 24 bm. w Warszawie wiceminister partyjno-techniczny Centralnego Zarządu ZOR i podległych mu dyrekcji terenowych, analizując równocześnie błędy i braki w swej dotychczasowej pracy. W obradach wziął udział minister Budownictwa Miał i Osiedli inż. Roman Piotrowski.

Plan na rok bież. przewiduje, że sam tylko ZOR — nie licząc budownictwa mieszkaniowego, które prowadzone będzie również przez inne resorty, odda do użytku ludziom pracy ok. 110 tys. nowych izb. Troska władzy ludowej o coraz lepsze warunki bytu ludzi pracy wyraża się nie tylko w dążeniu do zapewnienia odpowiedniego wzrostu liczby nowych mieszkań, lecz również w dążeniu do zapewnienia wyгоды mieszkańcom nowych osiedli, a także zaspokojenia ich estetycznych wymagań. Dlatego też przed ZOR-em stoi obecnie zadanie usunięcia dotychczasowych niedbań i przy zachowaniu odpowiedniego wzrostu ilościowego — zadanie równoczesnego znacznego rozszerzenia budownictwa usługowo-socjalnego.

Plan na rok bież. przewiduje, że sam tylko ZOR — nie licząc budownictwa mieszkaniowego, które prowadzone będzie również przez inne resorty, odda do użytku ludziom pracy ok. 110 tys. nowych izb. Troska władzy ludowej o coraz lepsze warunki bytu ludzi pracy wyraża się nie tylko w dążeniu do zapewnienia odpowiedniego wzrostu liczby nowych mieszkań, lecz również w dążeniu do zapewnienia wyгоды mieszkańcom nowych osiedli, a także zaspokojenia ich estetycznych wymagań. Dlatego też przed ZOR-em stoi obecnie zadanie usunięcia dotychczasowych niedbań i przy zachowaniu odpowiedniego wzrostu ilościowego — zadanie równoczesnego znacznego rozszerzenia budownictwa usługowo-socjalnego.

## W hołdzie pamięci Lenina Sesja naukowa w ZSRR — akademie w stolicach świata

MOSKWA — (PAP). 22 bm. rozpoczęła się sesja naukowa Instytutu Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina, poświęcona 30 rocznicy zgonu W. I. Lenina. Udział w sesji biorą: pracownicy Instytutu i członkowie szeregu innych placówek naukowych Moskwy.

Członek — korespondent Akademii Nauk ZSRR W. Kruzkow wygłosił referat na temat: „Lenin — koryfeusz rewolucyjnej nauki”, kandydat nauk historycznych, M. Pankratowa wygłosiła referat pt. „Lenin o roli mas ludowych w budownictwie socjalistycznym”. Dyrektor Instytutu G. Obiczkin przedstawił w swym referacie działalność W. I. Lenina jako twórcy KPZR. Sesja trwa.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS z Teheranu donosi, że 21 bm. Irańskie Tow. Łączności Kulturalnej z ZSRR zorganizowało akademię poświęconą 30 rocznicy zgonu W. I. Lenina. Na akademie, która zgromadziła przeszło 600 osób, przybyli m. in. działacze na polu nauki i kultury, minister rolnictwa, minister gospodarki narodowej, przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych Iranu, gubernator wojskowy Teheranu, pracownicy ambasady ZSRR i placówek dyplomatycznych krajów demokracji ludowej.

TIRANA (PAP). 21 bm. w Tiranie odbyła się akademie żałobna poświęcona 30 rocznicy śmierci W. I. Lenina. Sekretarz KC Albańskiej Partii Pracy M. Mufti, wygłosił referat poświęcony 30 rocznicy zgonu Lenina.

WIENIEN (PAP). 21 bm. w sali „Tabor — Kino” odbyła się akademie żałobna poświęcona 30 rocznicy zgonu W. I. Lenina, zorganizowana przez KC KP Austrii i Wiedeński Komitet KPA. Na akademie przybyli przedstawiciele dyplomacyjni ZSRR i krajów demokracji ludowej w Austrii.

E. Zucker-Schilling, Volksstimmdoktor „Oesterreichische Volksstimme” wygłosił referat o życiu i działalności W. I. Lenina.

DELHI (PAP). 21 bm. w stolicy Indii Delhi odbyła się akademie żałobna, poświęcona pamięci W. I. Lenina.

Członek KC KP Indii I. D. Szarma w wygłoszonym referacie stwierdził m. in.: „Jakkolwiek od dnia śmierci W. I. Lenina upłynęło już 30 lat, imię Jego żyje w naszych sercach”.

## Wzrost wydobywania w kopalniach węgla brunatnego

WROCLAW. W ub. kwartale zaznaczył się wzrost wydobywania w kopalniach węgla brunatnego. Od pierwszych dni bież. roku załogi kopalń węgla brunatnego wykonują swe poważne zadania z dużymi nadwyżkami.

W największej w Polsce kopalni odkrywkowej „Turów” na Dolnym Śląsku górnicy wykonują w 103 proc. zadania zwiększone w stosunku do ub. roku o kilka procent. Przyczyną tego, że w ub. roku załoga tej kopalni nie wykonywała swych planów był m. in. niedostateczny stan parku maszynowego, urządzeń przewoźnych, opóźnienie robót przygotowawczych, niedostateczny poziom bezpieczeństwa pracy.

Niedociągnięcia te zostały już w większości usunięte. W kopalni przeprowadzono kapitalny remont potężnych maszyn do urabiania węgla, zwiększono przełotowość pociągów z urobkiem, przebudowano dziesiątki kilometrów torów i wprowadzono wiele nowych maszyn i urządzeń. M. in. kopalnia otrzymała 9 nowoczesnych elektrowozów z NRD, 2 potężne spychacze czołowe „D-159” produkcji radzieckiej, kilkadziesiąt wagonów samowyładowczych do przewożenia węgla i ziemi z odkrywk.

Wykorzystując sprzyjające warunki pracy, załoga „Turowa” znacznie zwiększyła wydobywanie węgla. Co 5 minut przebiegają przez węglowne punkty przewożenia pociągi naładowane urobkiem.

Nie wszystkie jednak niedociągnięcia z lat ubiegłych uległy likwidacji. Ciągłe jeszcze niedostateczny jest po-

## Powrót delegacji polskiej służby zdrowia z Moskwy

Wczoraz 23 bm. powróciła z Moskwy do Warszawy delegacja pracowników polskiej służby zdrowia z wicemin. zdrowia dr B. Kozłusznikiem na czele.

W czasie kilkutygodniowego pobytu w ZSRR uczestnicy delegacji zapoznali się z organizacją, pracą i osiągnięciami służby zdrowia w Kraju Rad.

step robót przygotowawczych w kopalni, gwarantujących górnikom dostateczny front urabiania węgla.

Wzrost wydobywania w kopalniach węgla brunatnego. Od pierwszych dni bież. roku załogi kopalń węgla brunatnego wykonują swe poważne zadania z dużymi nadwyżkami.

W czasie kilkutygodniowego pobytu w ZSRR uczestnicy delegacji zapoznali się z organizacją, pracą i osiągnięciami służby zdrowia w Kraju Rad.

## 900 ton pomarańcz przybyło do Gdyni

23 bm. motorowiec „Czech”, przywiózł do portu gdzińskiego m. in. transport 900 ton pomarańcz, 458 ton bawelny oraz 300 ton garbników.

Starek „Generał Bem”, przywiózł do Gdańska blisko 8 tys. ton chińskiej rudy żelaznej.

# Istnieje realna możliwość złagodzenia napięcia międzynarodowego

## Artykuł premiera NRD Grotewohla

MOSKWA (PAP) — W „Izwiestjach” z 24 bm. ukazał się artykuł premiera NRD — Otto Grotewohla pt. „Niemcy przed konferencją czterech mocarstw w Berlinie”.

Otto Grotewohl podkreśla, że przed konferencją ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw staje cały kompleks zagadnień, związanych z kwestią utrzymania i utwardzenia pokoju na całym świecie. W pomysłowym rozwinięciu tych zagadnień są ogromnie zainteresowane wszystkie narody. Niemcy — pisze autor artykułu — stały się centralnym punktem polityki międzynarodowej. Jedną z przyczyn obecnego napięcia międzynarodowego jest fakt, że odwieka się rozwiązanie kwestii niemieckiej. Jest rzeczą całkowicie jasną, że prócz samego narodu niemieckiego, szczególnie zainteresowane w rozwiązaniu kwestii niemieckiej są państwa i narody, które graniczą z Niemcami i niejednokrotnie już padły ofiarą niemieckiej agresji imperialistycznej. Wszystkie te narody widzą w zemstyliaryzowanych Niemczech zachodnich ognisko niepokojów, zagrażające bezpieczeństwu w Europie i na całym świecie. Otto Grotewohl stwierdza, że brak zjednoczonych i demokratycznych Niemiec w centrum Europy umożliwia Niemcom i obcym siłom agresywnym wytworzenie atmosfery napięcia międzynarodowego, organizowanie prowokacji i awantur, zagrażających pokojowi i bezpieczeństwu narodów. Pogwałcenie układu pocsadkiego przez mocarstwa zachodnie doprowadziło do powstania nowego niebezpiecznego ogniska wojny w Niemczech zachodnich w postaci zachodnio-niemieckiej Republiki Federalnej. Nie zlikwidowano tam potęgi ekonomicznej monopolistów niemieckich, lecz na odwrót, odbudowano ją przy pomocy USA.

Bez przerwy odbywa się tam proces wskrzeszenia sił wojny i odwetu. Dzień w dzień propaguje się hasła odwetu przeciwko Francji, Polsce, Czechosłowacji i Związkowi Radzieckiemu, proklamuje się otwarcie osławioną politykę „Drang nach Osten”.

Zupełnie odmienny charakter — pisze w dalszym ciągu Grotewohl —

ma polityka Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Powstanie NRD zmniejszyło sferę działania agresywnych elementów Niemiec. Ustrój demokratyczny NRD wyklucza możliwość remilitaryzacji, propagowania odwetu, wojny i nienawiści rasowej. W swej polityce zagranicznej NRD kieruje się zasadami pokoju i przyjaźni narodów.

Dlatego też jedną z podstaw tej polityki jest niewzruszona przyjaźń z wielkim Związkiem Radzieckim. Jednym z pierwszych aktów rządu NRD było zawarcie układu z Polską Rzeczpospolitą Ludową w sprawie uznania granicy na Odrze i Nysie. Dzięki temu na wschodzie Niemiec powstała trwała granica pokoju.

O. Grotewohl pisze dalej, że na podstawie stosunku różnych mocarstw do postulatów narodu niemieckiego można przekonać się, kto jest zainteresowany w osłabieniu napięcia międzynarodowego i w zapewnieniu bezpieczeństwa międzynarodowego, a kto nie jest w tym zainteresowany. Nie są w tym w żadnym wypadku zainteresowane te imperialistyczne koła niemieckie i amerykańskie, które dokonały rozbięcia Niemiec, przeprowadzają remilitaryzację Niemiec zachodnich, uprawiają czynną propagandę odwetu przeciwko Związkowi Radzieckiemu i państwu demokracji ludowej, Ci, którzy usiłują wskreszyć siły wojny i odwetu, jak to się dzieje w Niemczech zachodnich, podważają bezpieczeństwo międzynarodowe, działają wbrew woli narodu niemieckiego i wszystkich miłujących pokój narodów. W ten sposób właśnie — zaznacza Grotewohl — postępują Adenauer oraz jego wspólnicy w kraju i za granicą. Zamierzają oni stoperdować konferencję czterech mocarstw.

W chwili obecnej — reasumuje autor — istnieje realna możliwość znacznego złagodzenia napięcia międzynarodowego. Naszym obowiązkiem jest uczynić wszystko, by możliwość tę wcielić w życie. Porozumienie Niemców między sobą i pozytywny wynik rozmów między czterema mocarstwami stanowić będą postęp, który przysłuży się sprawie bezpieczeństwa i pokoju oraz przybliży narod niemiecki do jego celu — do traktatu pokojowego, do przywrócenia jednoci Niemiec na podstawie demokratycznej.

# Premier Indii — Nehru POTĘPIA POLITYKĘ MILITARYZMU

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Delhi, że 23 bm. premier Indii — Nehru przemawiał na zjeździe partii Hinduski Kongres Narodowy w Kalyani. Premier Nehru oświadczył m. in.:

„Jesteśmy przekonani, że problemy dnia dzisiejszego mogą być rozwiązane w drodze pokojowej i każdy kraj może być takim życiem, jakim być pragnie, nie narzucając się innym krajom”. Nehru podkreślił, że Indie nie będą uczestniczyły w wojnie i mają nadzieję, że inne kraje azjatyckie pójdą za ich przykładem, przyczyniając się w ten sposób do stworzenia strefy pokoju. Pod tym właśnie kątem widzenia Indie ustosunkowały się do amerykańskich propozycji udzielenia Pakistanowi pomocy wojskowej. „W związku z propozycjami USA w sprawie udzielenia Pakistanowi pomocy wojskowej — składano tyle sprzecznych oświadczeń — stwierdził Nehru — że trudno zorientować się, gdzie prawda. Powiedziano jednak dosyć, aby wyciągnąć wniosek, iż nie są to puste frazesy, lecz że kryje się za tym coś poważnego. Stwierdzano też wielokrotnie, że propozycje te mogą mieć daleko idące następstwa. Jeżeli Pakistan przyjmie tę pomoc, to stanie się częścią dużej grupy narodów, które zjednoczyły się przeciwko Innej grupie. Stanie się on potencjalną strefą wojny i jego polityka stopniowo znajdzie się pod kontrolą innych. Nie sposób temu zaprzeczyć. Azja utraci swą wolność i kolo historii obróci się wstecz. Dla Indii ma to poważne znaczenie z wielu względów. Sam tylko fakt, że wojna zbliży się do naszych granic, jest wystarczająco poważnym niebezpieczeństwem.

Nie wolno też ignorować innego faktu, a mianowicie, że ta „pomoc wojskowa” może być wykorzystana również przeciwko Indiom. Mamy szczerą nadzieję, nawet w obecnym etapie, że to niepożądanego wydarzenia nie będzie miało miejsca. Mówię to pod wpływem nieobrotliwych, lecz przyjaźni uczuć wobec narodu pakistańskiego. Od chwili podziału Indii i powstania Pakistanu jako państwa niezależnego, żywiłem przekonanie i, jak sądzę, przekonanie to podziela nie tylko Kongres, lecz i ogromna ilość naszych rodaków, że Indie i Pakistan powinny żyć w przyjaźni i współpracy. Uznaliśmy niezawisłość Pakistanu i nie może być nawet mowy o tym, by niezawisłość ta była w jakimkolwiek wypadku kwestionowana.”

Mówiąc o kolonializmie, głównie w Afryce, Nehru oświadczył:

„Nie mamy zamiaru wtrącać się do spraw innych krajów, lecz cała nasza przeszłość i nasze pojmowanie obecnego świata czynią z nas nieuchronnie przeciwników wszelkich form panowania kolonializmu. W dzisiejszym świecie kolonializm stwarza stale niebezpieczeństwo dla pokoju na całym świecie i zastrza tendencje do konfliktów rasowych”. Nehru potępił tendencje do „popierania reżimów feudalnych i reakcyjnych, które stały się już całkowicie przżytkiem”.

„Wszędzie, a zwłaszcza w Azji — kontynuował Nehru — panuje gorące pragnienie uzyskania swobod politycznych i poprawy warunków ekonomicznych. Dlatego też wszystko,

co przybiera formę siły wyzwolenczej, witane jest z radością. Popieranie reżimu reakcyjnego oznacza utratę poparcia narodu. Niestety, zapomina się często, że ostatecznie o wszystkim decyduje naród”.

Nawiązując do problemu koreańskiego Nehru stwierdził, że Indie dokładały starań, aby przyczynić się do położenia kresu działaniom wojennym w Korei. Ponosiły one swą część odpowiedzialności, nie ulegając naciskowi i nie zbacząc z drogi wiodącej do celu, który polegał na tym, aby przyczynić się do pokojowego i słusznego rozwiązania sprawy. Nehru wyraził zdziwienie z powodu tego, że większość jeńców wydanych dowództwu ONZ została odesłana okrętami na Tajwan. Nehru oświadczył, że nie wydaje mu się, aby tym jeńcom, których odesłano na Tajwan, dano wolność.

# Głosy prasy berlińskiej O oświadczeniu ministra Molotowa

MOSKWA (PAP). Korespondent agencji TASS donosi z Berlina:

Ośrodkami zainteresowania prasy NRD, jak również dzienników zachodnio-berlińskich są informacje o przybyciu do Berlina ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotowa i jego oświadczenie dla przedstawicieli prasy.

Dzienniki NRD zamieszczają pełny tekst tego oświadczenia, podczas gdy dzienniki zachodnio-niemieckie podają je w dużym streszczeniu, opuszczając szereg bardzo ważnych sformułowań.

Licencjonowane przez amerykańskie, angielskie i francuskie władze okupacyjne dzienniki zachodnio-berlińskie opuszczają tę część oświadczenia ministra Molotowa, w której stwierdza on, że Związek Radziecki nie miał i nie ma takich celów, które byłyby wymierzone przeciwko innym państwom, przeciwko wolności i narodowym prawom innych narodów; że poparcie Związku Radzieckiego dla dążeń tych wszystkich krajów których celem jest troska o dobrobyt i bezpieczeństwo swych narodów jest zapewnione, o ile dążenia te nie są sprzeczne z interesami i prawami innych państw, oraz że rząd ZSRR pragnąłby takiego samego stosunku również wobec Związku Radzieckiego.

Szereg dzienników zachodnio-niemieckich pominięło milczeniem również słowa ministra Molotowa, że konferencja berlińska spełni swoje główne zadanie w takim stopniu, w jakim przyczyni się do utrwalenia pokoju, do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych oraz do rzeczywistego zapewnienia bezpieczeństwa w Europie. Wszystkie dzienniki zachodnio-berlińskie uwypuklają i podkreślają w nagłówkach słowa ministra Molotowa, że „im rychlej w rozmowach dotyczących aktualnych problemów międzynarodowych we-

mie udział wielkie państwo ludowe — Chińska Republika Ludowa — tym będzie lepiej, lepiej dla utrwalenia pokoju między narodami”.

Nie wchodząc w meritum tego zagadnienia, prasa zachodnio-berlińska ogranicza się jedynie do snucia różnych domysłów co do tego, jak ustosunkują się trzy mocarstwa zachodnie do sprawy udziału Chin w rokowaniach dotyczących aktualnych problemów międzynarodowych. Dzienniki zachodnio-berlińskie usiłują przy tym w swych komentarzach na temat oświadczenia ministra Molotowa wywołać wrażenie, jakoby nie dotyczyło ono problemu niemieckiego. Wiadomo jednak, że na początku swego oświadczenia, mówiąc o tym, w jakich warunkach konferencja berlińska spełni swe główne zadanie, minister Molotow wskazał m. in. na konieczność rzeczywistego zapewnienia bezpieczeństwa w Europie. A przecież realizacja tego zadania związana jest z rozstrzygnięciem problemu niemieckiego na demokratycznych i pokojowych zasadach w interesie zapewnienia rzeczywistego bezpieczeństwa wszystkim państw europejskich, zarówno graniczących z Niemcami, jak i nie będących ich bezpośrednimi sąsiadami, w interesie zadośćuczynienia słusznym dążeniom samego narodu niemieckiego.

Pisząc o tych dążeniach narodu niemieckiego, dziennik „Neues Deutschland” z 24 bm. stwierdza w artykule wstępnym poświęconym konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw:

„Nadzieje te i dążenia są tam bardziej zrozumiałe, że pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego byłoby doniosłym czynnikiem zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, zapewnienia bezpieczeństwa narodów oraz pokoju na całym świecie”.

# Franco wystąpił przeciwko Francji lcząc na poparcie USA

PARYŻ (PAP). — Dziennik „Journal du Dimanche” podaje, że rząd frankistowski liczył w swych ostatnich po-

# Przybycie do Polski J. M. Domenacha

23 bm. przybył do Warszawy J. M. Domenach, wybitny publicysta francuski, redaktor naczelny katolickiego pisma „L'Esprit”. J. M. Domenach jest znanym działaczem francuskiego ruchu na rzecz pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

sunieciach w Maroku hiszpańskim na bezpośrednie poparcie ze strony USA. Dziennik wskazuje, że napięcie w stosunkach między Hiszpanią a Francją może przybrać poważny charakter wskutek tego, że rząd Franco otwarcie popiera antyfrancuską akcję swego włoskiego komisarza w Maroku, generała Valino.

„Powszechnie mniama się, pisze dziennik, że rząd madrycki wystąpił przeciwko Francji jedynie dlatego, że uważał za rzecz pewną poparcie Stanów Zjednoczonych po podpisaniu układu o udzieleniu baz hiszpańskich w zamian za pomoc finansową”.

# Szef delegacji koreańsko - chińskiej zażądał zwrocenia uprowadzonych jeńców do dyspozycji Komisji Repatriacyjnej

PEKIN (PAP). Jak donosi z Kaesongu agencja Nowych Chin, na posiedzeniu Wojskowej Komisji Rozjemczej 23 bm., szef delegacji koreańsko-chińskiej gen. Li San-czo złożył kategori-

czny protest przeciwko przymusowemu uprowadzeniu przez stronę amerykańską blisko 22 tysięcy jeńców wojennych i przyznaniu im praw osób cywilnych. General Li San-czo podkreślił, że uprowadzenie to jest brutalnym pogwałceniem porozumienia rozejmowego. Zażądał on stanowczo, aby strona amerykańska zwróciła uprowadzonych jeńców do dyspozycji Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych.

General Li San-czo stwierdził, że strona amerykańska poleciła bezpośrednio swym agentom w obozie jeńców w Tongjangni wprowadzenie tam reżimu krwawego terrorku, przesładowań i zabójstw, aby zastraszyć jeńców, Komisję Repatriacyjną i hinduskie wojska wartownicze.

Strona amerykańska — podkreślił general Li San-czo — zastosowała wszelkie możliwe środki, aby storpedować akcję wyjąsnającą i uniemożliwiła tym samym przeszło 85 procent jeńców wojennych wzięciu udziału w tej akcji oraz skorzystanie z prawa do repatriacji, zastraszyła przewodniczącego Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych i w rezultacie doprowadziła do bezprawnego wydania koreańskich i chińskich jeńców do wództwa amerykańskiego. Dnia 20 i 21 stycznia strona amerykańska brutalnie użyła siły, by uprowadzić jeńców. Przeszło 21.900 koreańskich i chińskich jeńców zostało uprowadzonych przez stronę amerykańską z obozu Tongjangni pod zbrojną strażą i pod groźbą użycia broni. Niektórzy jeńcy byli nawet powiązani drutem w grupy po pięć osób. Strona amerykańska zmobilizowała liczne oddziały wojskowe, czołgi, karabiny maszynowe, lotnictwo i okręty wojenne, aby utrudnić jeńcom cały czas w strachu i aby uniemożliwić im ucieczkę.

# Delegacja młodzieży polskiej wyjechała do Sztokholmu

23 bm. wyjechał do Sztokholmu na posiedzenie Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej; sekretarz SFMD J. Kleszcz i sekretarz Zarz. Gł. ZMP J. Feliksiak.

Posiedzenie KC SFMD ma na celu omówienie zagadnień obrony praw młodzieży wiejskiej i spraw udziału SFMD w przygotowaniach do międzynarodowego spotkania młodzieży wiejskiej. Ponadto przedyskutowana zostanie działalność SFMD w dziedzinie rozwoju wymiany kulturalnej i sportowej między młodzieżą różnych krajów.

# Przygotowania do wyborów do Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). — W miastach i wsiach Zw. Radzieckiego tworzy się obwody wyborcze w związku z wyborami do Rady Najwyższej ZSRR, które odbędą się 14 marca br.

# Skorupy lodowe zagrażają zasiewom Apeł Min. Rolnictwa

Ostatnie odwilże i mrozy spowodowały powstanie w zasiewach ozimim skorupy lodowych, które utrudniają dopływ powietrza i mogą spowodować zniszczenie roślin.

# Z pamiętników Józefa Becka (8)

## Monachium

Dnia 14 marca 1938 roku radziecki dziennik „Izwiestia” opłosił artykuł, przestrzegający, że groźba hitlerowska zawista nie tylko nad Czechosłowacją. „Obiektem starych zakusów powojennych Niemiec — pisał „Izwiestia” — jest Gdańsk i tzw. „polski korytarz”. Może wreszcie przyjdzie kolej i na Polskę, z czym zresztą jej minister spraw zagranicznych, prawdopodobnie, już dawno się pogodził”.

Tym ministrem był Józef Beck. Opłosiło nas poniżej fragmenty jego wspomnień zawierają — obok nieudolnych próby usprawiedliwienia jego sprzecznej z interesami Polski polityki — również własne wyznanie Becka, że wziął on udział w przygotowywanym przez Hitlera rozbiore Czechosłowacji.

Gdy zaś Beck pisze, że „żaden rząd zagraniczny” nie zgłosił przeciwko jego zamiarom zastrzeżeń — to w zwykły sobie sposób... mija się z prawdą. Dnia 22 września 1938 r., a więc na tydzień przed konferencją w Monachium, ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR wystosowało notę do ambasady polskiej w Moskwie, przestrzegającą rząd samąjny przed wkroczeniem na terytorium Czechosłowacji i przed okazaniem w ten sposób czynnej pomocy Hitlerowi. Nota ta, ogłoszona w „Monitorze Polskim” Nr 219 z dnia 24 września 1938 r., oczywiście doskonale znana była Beckowi.

„Uwaga nasza winna była być skierowana — i rzeczywiście była skierowana — na miejsca, w których należało oczekiwać przede wszystkim i to w bardzo krótkim czasie nowych wydarzeń, to znaczy, na obszary na południe od naszego kraju. Sprawa była delikatna. Trudno było zwłaszcza przewidzieć kierunek, w którym mogłyby się potoczyć wypadki, i ocenić ich doniosłość, gdyż Hitler w tym okresie usiłował odnieść swe sukcesy w oparciu o nacisk psychologiczny i demonstracje wojskowe. Z drugiej strony pan Benes (prezydent Czechosłowacji — red.) zarządził mobilizację, nie sprawując wszakże wrażenia, że chce rzeczywiście doprowadzić do konfliktu zbrojnego; skoro inne kraje zachowywały się mniej lub więcej w ten sam sposób. Niemniej napięcie ciągle wzrastało i w rezultacie wypadki mogły zaskoczyć nawet tych, którzy nadali im bieg.

„Napiętnie w stosunkach czesko-niemieckich było oczywiście powo-

dnym wielkiego podniecenia w Paryżu i przyczyniało poważnych trosk Londynowi. W tym okresie przedstawiciele obydwu mocarstw odwiedzali siebie często, wyrażając swoje obawy, czy Polska nie jest w trakcie przygotowywania napaadu na Czechosłowację.

Kategorycznie mogę jednak stwierdzić, że abstrahując od pewnej ilości interwencji dyplomatycznych, czynionych od czasu do czasu na skutek różnych raczej fantastycznych poglądów rząd francuski nigdy jasno nie postawił sprawy, czy Francja jest zdecydowana w obliczu spotęgowanej groźby niemieckiej zaangażować się całkowicie, ani też, czy życzy sobie zapewnienia naszej współpracy w jakimś szeroko nakreślonym planie rozwiązania trudności europejskich. Formy, jakie przybierały rozmaite interwencje dyplomacji francuskiej, zdawały się raczej świadczyć o pragnieniu przyjsicia z pomocą Czechosłowacji ze szkoda dla stosunków polsko - niemieckich,

Nigdy szczerze nie zostało postawione zasadnicze zagadnienie: jak złamać siłą wszystkim nam zagrażającą niebezpieczeństwo niemieckie? (Udający „obrońcę” Polski i „uroga” Rzeczy Beck nie uwzględnił, że zadają mu klamrę liczne dokumenty wyliczające jego zmożę z Hitlerem. Najbliższy współpracownik Becka, wice-minister Szembek notuje w tym okresie w swym pamiętniku: „Beck stwierdza, że w Berlinie uważa się nasze zachowanie za czynnik decydujący w wypadku, gdyby sprawa czeńska doprowadziła do konfliktu. Mają tam — ten, w Berlinie — dla nas wiele względów...” — Red.).

Dyplomaci brytyjscy, było to wyraźne, przyłączyli się do swych francuskich kolegów w ich interwencjach jedynie z poszanowaniem formy. Jasnoby wynikało, zarówno z oświadczeń ambasadora W. Brytanii w Warszawie, jak i z rozmów naszego ambasadora w Londynie, że Anglia nie będzie się biła w obronie interesów czeskich. Różnica w sposobie traktowania tych zagadnień przez ambasadora francuskiego i ambasadora brytyjskiego nie pozostawiała co do tego żadnej wątpliwości. Obaj zresztą nie pominieli żadnej okazji, aby mnie zapewnić, że rząd ich wywierają silny nacisk na Pragę, by doprowadzić ją do uczynienia na rzecz Niemiec możliwie najdalej idących ustępstw.

Sytuacja była więc zupełnie jasna: Praga stała opóźniona o jeden etap wycofywała się; Anglia, która zresztą panowała nad polityką francuską, chciała kupić pokój na koszt Czechosłowacji. (Nie pokój, lecz pochód Hitlera na wschód... — red.). A w gruncie rzeczy rząd francuski swoją polityką i metodami solidaryzował się z góry z tym sposobem postępowania.

Dziś jest faktem powszechnie stwierdzonym, że nigdy nie było żadnego porozumienia między Polską a Niemcami na temat Czechosłowacji. (Między Polską a nie, lecz między kilką sanacyjną a hitlerowską Rzeszą! — TAK! — red.).

rzekomej koncentracji wojsk niemieckich był tylko manewrem politycznym, którego nie potwierdziły wiadomości otrzymane z różnych źródeł, to w lecie przesunięcia wojsk niemieckich przybierały coraz to groźniejszy charakter.

„Jako że Czesi poczynili już ważne ustępstwa na rzecz ludności niemieckiej reprezentowanej przez partię Henleina, widziałem się zmuszony poprosić 21 września (1938 r.) o przyznanie równoważnej kompensacji. Uczyniłem to w sposób jak najbardziej umiarkowany, wymawiając oczywiście koszty umowy likwidacyjnej z 1925 roku, dotycząca sprawy mniejszości. Wymówienie to było aktem legalnym, całkowicie zgodnym z postanowieniami obowiązujących układów. W nocie naszej wyszczegółiliśmy powody tego kroku. Odpowiedź czeńska na tę notę nosiła datę 25 września. Nie dawała ona najmniejszej podstawy do polubownego załatwienia sprawy. Tegóż samego dnia otrzymaliśmy wiadomość o wystąpieniu własnoręcznego listu prezydenta Benesa do prezydenta Mościckiego.

„Zarządzenia wojskowe, o które poprosił minister generalnego inspektora sił zbrojnych z uwagi na to, że w tak trudnych okolicznościach nie można wysuwać roszczeń rewindykacyjnych, były ograniczane i zresztą do polubownej koncentracji armii generała Bortnowskiego, złożonej wyłącznie z kontyngentów na stopie pokojowej, i ściąganej z różnych garnizonów.

„Napięcie wzrastało. Francja zarządziła częściową mobilizację, a prasa francuska zaatakowała Berlin z gwałtownością, której zarządzenia mobilizacyjne nie usprawiedliwiała.

W swych przemówieniach nadawanych przez radio Hitler brutalnie i napaściwie potraktował państwo czeskosłowackie i wprost obrzucił obelgami pana Benesa.

„W takiej to atmosferze w sposób nieoczekiwany, lecz w gruncie rzeczy

logiczny, zrodziła się myśl konferencji w Monachium (dnia 29 września 1938 r. z udziałem III Rzeszy, Włoch, Anglii i Francji).

„Konferencja ta przyniosła Hitlerowi w darze znaczną część Republiki Czechosłowackiej, dokładnie wszystko to, czego Hitler się domagał, opierając się na danych etnograficznych pochodzących z 1910 roku. Całe to terytorium zostało podzielone na strefy i obszary, które kolejno miały być ostepowane.

„Hitler uznał słuszność naszych roszczeń i zakazał jednostkom niemieckim przekroczyć Odrę w kierunku wschodnim, odstępując nam w ten sposób cały rejon wezła kolejowego Bogumina, z jednym zastrzeżeniem, że koleje niemieckie będą mogły swobodnie korzystać z linii Wrocław — Wiedeń, na tym odcinku, za opłatą „drogowego”. Poza tym Niemcy zastrzegły sobie prawo zawarcia układu dotyczącego wytyczenia kanału Odra — Dunaj, w wypadku gdyby kanał ten musiał przechodzić przez nasze terytorium. Wszystkie te sprawy zostały uzgodnione (a więc wbrew twierdzeniom Becka porozumienie między nim i Hitlerem jednak istniało! — red.).

Na konferencji w Monachium wszystkie nasze żądania, zarówno jak i węgierskie zostały całkowicie pominięte. Na samej konferencji w ogóle nie było o nich mowy, a Warszawa i Budapeszt w lekceważący sposób zostały poinformowane, że te sprawy nie są aktualne, i że może zostaną one zbadane w przyszłości.

„Rozważywszy tę sytuację, nabrałem głębokiego przekonania, że powinniśmy zareagować i że nasza reakcja powinna być natychmiastowa. Podczas konferencji na Zamku oświadczyłem, że ze względu na zachodzące okoliczności trzeba, aby generał Bortnowski ruszył w kierunku Śląska zaolziańskiego na znak protestu (! — red.), przeciw monarchistycznym metodom postępowania. Decyzja ta znalazła aprobatę najwyższych czynników państwa.

Posiłkując się wszystkimi możliwymi środkami komunikacji (telefon, radio, kurier wysłany drogą lotniczą), zdolałem wręczyć w Pradze o godzinie 23.45 ultimatum z dwunastogodzinnym terminem przyjęcia, w którym, powołując się na naszą uprzednią wymianę not dyplomatycznych i na nasze wypadki (Monachium), domagałem się ustąpienia Polsce obszaru Śląska zaolziańskiego, niewątpliwie zamieszkałych przez większość ludności polskiej, oraz tam, gdzie uznano za słuszne, drobnych poprawek granicznych. Rząd Czechosłowacki poprosił nas dnia 1 października o godzinie 11.30 o przedłużenie terminu do godziny 13, zawiadamiając nas, że w zasadzie jest on gotów przyjąć nasze ultimatum.

Wyraziłem to za swą zgodę. O godzinie 12.50 posel nasz w Pradze, pan Papee (obecny „ambasador emigrancki” zdradzący przy Watykanie — red.) powiadomił mnie telefonicznie, że ultimatum zostało przyjęte, i że jeden z generałów czeskosłowackich został wyznaczony, celem przeprowadzenia pertraktacji z generałem Bortnowskim, co do sposobu, w jaki zostaną zajęte obszary stanowiące przedmiot naszych roszczeń.

Podczas gdy Beck przyłącza się do agresji Hitlera przeciw Czechosłowacji, podczas gdy rząd Francji i Anglii w Monachium rzucają Hitlerowi Czechosłowację na pożarcie, by go w ten sposób zachęcić do „krucjaty” przeciw „Wschodowi” — jeden tylko rząd występuje w obronie Czechosłowacji i wskazuje drogę do pokrzyżowania godzących w bezpieczeństwo CAŁEJ EUROPY planów III Rzeszy. Tym rządem jest rząd Związku Radzieckiego, który występuje z konkretnymi propozycjami mogącymi uratować Czechosłowację — i pokój światowy Winston Churchill pisze potem w swych pamiętnikach: „Propozycje radzieckie zostały zignorowane. Nie zrzucono ich na stronę walki przeciw Hitlerowi... Drogośmy za to później zapłacili”... Red.

Zyciorys »armii europejskiej«

NIE!

Wnocie rządu ZSRR do 3 mocarstw zachodnich z dnia 26 listopada 1953 r. czytamy: »Utworzenie armii europejskiej wszelkimi sposobami popiera...



Wprawdzie nie z wieży Eiffla ale na każdym kroku w Paryżu i w innych miastach Francji bije w oczy oficerów amerykańskich reprodukowany przez nas plakat.

»Mówimy NIE — ratyfikacji układów z Bonn i Paryża, NIE — Wehrmachtowi, NIE — SS-owcom, NIE — nowemu Gestapo».

»Gorąca przyjaźń i sympatia narodu polskiego oraz narodu radzieckiego i wszystkich narodów...

Z tej prostej prawdy coraz lepiej zdają sobie sprawę narody Europy, i dlatego z miesiąca na miesiąc narasta ruch przeciw ratyfikacji układów o »armii europejskiej«.

Walka o pokój i bezpieczeństwo Europy, podjęta w państwach zachodnio-europejskich przez klasę robotniczą i związaną jak najściślej z obroną niepodległości i suwerenności...

Wprawdzie nie z wieży Eiffla ale na każdym kroku w Paryżu i w innych miastach Francji bije w oczy oficerów amerykańskich reprodukowany przez nas plakat.

ROZRUCH — TO WALKA

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Kędzierzyn, w styczniu Ludzi, o których postaram się opowiedzieć, poznałem jeszcze w grudniu. Lecz wtedy udało mi się zamienić z nimi jedynie po kilka słów.

cho. Jakby spod podłogi dochodziła tępe stuknięcie. Coś się musiało obulować, tylko żeby wiedzieć gdzie — Mucha patrzy na inżyniera Kmiecica, inżynierowi włosy dwoma kosmykami spadają na czoło.

Spółkałem ich powtórnie 15 stycznia, w dniu, kiedy »ciąg azotowy« został uruchomiony. Mieli już więcej czasu i chętnie opowiadali. Wówczas też dowiedziałem się, co trzymało ich w napięciu, dlaczego nie mieli wolnej minuty, że zwykli, ludzki niepokój zamykał im usta.

Ponieważ relacje ich dotyczyły zaledwie kilku dni (a »rozruch« trwał przeszło miesiąc), oraz ograniczały się tylko do wydziału gazowego — jednego z czterech wydziałów »ciągu azotowego« — to stanowią one jedynie cząstkę rzeczy znacznie większej. Wycinek historii, którą warto przypomnieć. Warto, bo nawet najpiękniejsze zdarzenia rychło blakną wszędzie tam, gdzie życie jest i szybkie i bujne.

7 stycznia

To było równie zaskakujące jak grom w słoneczny dzień. Generator gazowy od trzech tygodni pracujący bez zarzutu zaczął »nawalać«.

W dyrekcji z niedowierzaniem kiwno głowami. A więc chcecie bez zdejmowania rusztu? Pęknięcie wziąć tylko na śruby? Utrzymują? Zresztą jak wywiercie otwory? Przecież tam nie ma miejsca! — Wyrzymają! — mówią inż. Kmiecic. — Wyrobimy — dodawał technik Mucha.

— Musimy go wygasić. Jutro, jak tylko »dwojka« da gaz — mówi któryś ci-

Rankiem wygaszono generator. Szybko ostudzono go silnym podmuchem powietrza. Komisja, złożona z projektantów i dyrekcji, weszła do pieca. Pod stopami — metr na godzinę obracała się tarcza rusztu.

Trzeba było rozmontować cały 42-tonowy ruszt, opuścić go na dół i usunąć awarię. Mucha wylizył sobie: odkieść ponad 100 grubych na dwa palce śrub, odzielić metrowej średnicy gazociąg i dziesiątki mniejszych. A potem centymetr po centymetrze opuszczać 42 tony żelaza na betonową posadzkę.

Mucha jeszcze raz wlał pod ruszt — tym razem sam. Otworzył kłapę i przysiewając sobie lampkę zajął do środka. Zobaczył tylko kawałek pierścienia, opuszczonej tarczy rusztu i jedną rękę. Miejsca było tyle, że ledwie głowa i ramiona się mieściły.

Nad kombinatem rozlało się styczniowe słońce, blade jak cytryna. Daleko, w jednym z białych domków z czerwonym dachem, rozrzuconych w sosnowym sąsiedztwie, żona Muchy po raz nie wiadomo który powtarzała dziełom tatusi: »Daj się przydzie. A później do siebie: »Jadę do matki, coż mi z takiego męża?«

Zaś przy generatorze uszy puchły od chrobotu ręcznego świrna. Pracowali po dwóch — Mucha z Bilskim

Gazowi — na spotkanie

Cicha, zażobora śmierć — gaz generatorowy. Wystarczy kilka głębokich oddechów, by bezwonną, oznaczoną przez chemików symbolem CO, czad, rozłożył krew. W odsiarczaniu gaz pachnie zgnilymi jajami — siarkowodorem. To lepiej, bo poza urzędzeniami bezpieczeństwa niezawodnym sygnałem jest nos. Odkryty w czas nieszczęśliwej przewodu może oznaczać uratowanie ludzkiego życia.

Do biegł go tupot nóg. Odwrócił się. Tyczkowany technik Wiese biegł ku niemu. Kierownik! Gaz ucieka. Lubański zaklął głośno, choć rzadko mu się to zdarza. Gdzie? — odkrzyknął. — Kolo zaworu na głównym gazociągu. Zawrócił pochmurny, niespokojny. Śmierdziało już na kilkanaście metrów od przewodu — musiał być duży otwór.

Założył kombinizony i maski gazowe. Wylęcał pakunek uzależniający. Dopłynął do otworu, nie mógł być zamknięty, bo stałoby odsiarczanie. Musieli więc zakładać świeże uzależnienie nie wyłączając gazu. Do po-

mocy przyszedł jeszcze młodzieńki technik Konowski.

Już kończyli. Nagle Lubańskiemu pociemniało w oczach, w uszach zrobiło mu się słodko i ciepło. Targnął się w tył. Chłopcy skoczyli ku niemu. Lubański odbiegł kilkanaście metrów; zrywając maskę, odepchnął szeroko świeżym, mroźnym powietrzem.

— Dobrze, że się »kapanem« (Lubański jest warszawiakiem). Pochłaniacz przesnął mi się na brzuch i wdechalem sam gaz. Filtr się wy-czerpał.

Siedział na deskach, ocierając spoczone czoło. Nie tylko Kmiecicowi, nie tylko Musze, ale i Lubańskiemu w tegi mroź był gorąco.

Srebrne gody I jeszcze jedno zdarzenie z rozruchu wydziału gazowego. Tym razem z oddziału konwersji, gdzie z osiarczonego gazu wytraca się tlenek węgla.

— Nie to jednak było najważniejsze, Staliśmy w podłużnej sali konwersji, pomalowanej na jasnozielony kolor. Jedna ściana to zegary, termometry i długie, wygięte w kształcie litery U rurki szklane z różnobarwnymi płynami. Druga ściana — okna. Inż. Kolodziej szczylił się pięknym wyposażeniem tego działu.

— Wiele fabryk widziałem, ale w takiej nigdy nie pracowałem — rzekł. — Od 1929 roku siedzę w Zakładach Azotowych, budowałem Tarnów, ale o czymś takim jak tutaj, nigdy nawet nie marzyłem.

— Od 1929 roku inżynier pracuje w przemysle chemicznym? — A tak — po namyśle odparł inż. Kolodziej. — Od 31 stycznia 1929 roku. — Inżynier uniósł się znad stołu. — Dlaczego pan pata — był niespokojny i jakby zaszewany. — Acha, to 25 lat będzie 31 stycznia tego roku, byłbym przegapił!

Srebrne gody z chemią i gdyby nie prosty przypadek, zapomniałbyście o tym! Ale tak już jest, gdy się o czymś myśli więcej niż o sobie.

Chyba jednak warto zapamiętać się w tym wszystkim. Prawda? Wtedy i starość człowieka nie bierze, wy zresztą o tym najlepiej wiecie, inżynierze. Pamiętaj jak ciepło mówił o Kędzierzynie. Ciepło i prosto. \*

Gdy się patrzy w nocy na potężny, huczący kombinat stojący w aureoli wysokich świateł, trudno może uwierzyć, że na wielkość jego składają się także tysiące spraw drobnych jak pszeniczne ziarno. Tysiące spraw ludzkich, ciężkich i cudnych.

JERZY JARUZELSKI

Stanisław Zieliński

W dawnym pałacu

Z podróży do ZSRR (6)

Z ciemnej nocy, skąpo okraszonej rzadko rozrzuconymi światełkami, wylania się nagle tęga luna, coraz szerzej rozprzeczająca się na horyzoncie.

Jesteśmy już na wschodnim brzegu Dniepru. Przekroczyliśmy rzekę w pobliżu Dniepropetrowska po nowym moście postawionym obok zwałowych przesył starym. Dniepr tam szeroki i tym groźniejsze sprawia wrażenie, i tym mroźniej zaciemnia linę odległych brzegów.

Za nami prawie dwadzieścia cztery godziny jazdy. W Kijowie przyczepiono nasze wagony do pociągu »pocztowego«, zatrzymującego się na każdej niemal stacji. Powolna, przerywana częstymi postojami podróż, potęguje odległość dzielącą nas od Krymu. W Symferopolu mamy być następnego dnia rano. Nie nie zapowiada południowego klimatu. Mroź coraz silniejszy, choć śniegu na polach mało.

Luna na widnokręgu rozpada się na tysiące świateł, tworząc długie, złote polyskujące pasmo. Na tym tle widać czerwone ogniska otoczone siłą aureolą dymów. Zbliżamy się do Zaporozia. Topi się w wielkich piecach surówka. Powstała słynna zaproszka stal. O 120 kilometrów na zachód leży Krzywy Róg. Transporty krzyworskiej rudy spotykaliśmy na pierwszym odcinku naszej podróży, między Warszawą i Brześciem.

— Zapisać sobie, żeby nie zapomnieć... — mówi budowniczy Nowej Huty, przewodnik pracy Stanisław Figiel. — Jesteśmy prawie o krok od rudy, na której pracują nasze huty... Ani się obejrzał, a już posługuje się radzieckimi pojęciami przestrzeni. Ładny krok, 120 kilometrów, jeśli nie więcej!

Blisko północy zatrzymujemy się w Zaporoziu. Stacja nieduża, jeszcze w budowie. I w tej części kraju wojna niszczyła dorobek wielu lat. Na peronie pusto. Przechadza się senny milicjant, przystępuje dla rozgrzewki, zobaczywszy twarz w oknach wagonu uśmiecha się. Gdy ruszamy, nie odchodzi od okna. Chcę zobaczyć Pererekop, wąski pas międzyrzeczny łączący Półwysep Krymski z lądem stałym.

— Będziemy tam około godziny 4 rano... — Wyjaśnia konduktor. Uspokojony kładę się spać. Budzę się o trzeciej. Odsuwam firankę. Za oknem ziemia. Ani śladu morza. Po kwadransie próbuje znowu. Po raz trzeci budzę się o siódmej.

— Wstawaj — przynaglają towarzysze z przedziału. — Zaraz śniadanie. Kwadrans po ósmej będziemy w Symferopolu. Trzeba ogolić się.

Jedziemy przez kraj płaski, przykryty białym płaszczem śniegu. Mroź

ostry... Daleko przed nami iskry się w słońcu łańcuch wzgórz. Jednostajny, równy urozmaicają łagodne kopy kurhanów i kolorowe ściany domów. Najwięcej zielonych i niebieskich. Chaty są inne, mniejsze, strzechy na nich wypukłe, jak kapelusze grzybowe. Im bliżej Symferopola, tym więcej sadów i nowych, murowanych domków. Rosną też góry.

Wysiadamy mocno rozczarowani. Dziesiąte stopni mrozu, na chodnikach wysokie kupy śniegu. Ładne pomarańcze!

— No, nic, tu tak bywa. Zobaczący jeszcze kwitnące róże — uspokajają gospodarze.

Uśmiechamy się i my. Szybko idziemy do czekających przy dworcom autokarów. Szybko zamarnięte, kierownica włącza ogrzewanie, zamróż topnieje, można popatrzyć na miasto. Symferopol jest biały. Gdzie nie spojrzeć, blask białych ścian aż kluje w oczy. Ruszamy z chrobotem i chrzęstem. Wóz idzie na łańcuchach. Pytamy kierowcy, ile kilometrów przed nami.

— Równie sto, — No, to za dwie godziny będziemy na miejscu! — Za cztery, w górach drogi śliskie. Zresztą zobaczący sami. — Pewnie wóz słaby... — mruczy jeden z nas nie dowierzając szoferowi.

Zaraz za miastem asfaltowa autostrada zaczyna piąć się w górę. Kierownica zmienia bieg, silnik buczy głębokim basem. Znowa zanurujemy się w góry. Bliżej drogi krzywy uginają się pod śniegiem i smukłe topole wytrwale towarzyszące krętej szosie. Wyżej skały przesuwały się spod lodu i śniegu. Dzikie góry. Piękne. Jedziemy drogą »Sonetów krymskich«. Widać już Czatyrdah...

Po przekroczeniu grzbietu gór, na wysokości około 800 metrów, zmienia się klimat. Jesteśmy na południowym stoku. Śnieg jeszcze łączy, ale słońce grzeje miłym zakopiańskim ciepłem. Porównanie podsunęła droga. Tyle w niej nagłych zakrętów, że przypominają się szosy wiodące z Zakopanego do Morskiego Oka. Teraz każdy kilometr przybliża nas do morza. Zostają poza nami topole, a na ich miejsce coraz więcej cyprysów. Na rudych zboczach zjawiają się winnice. Śnieg chroni się na szczytach.

— Morze! Czarne Morze!

Daleko w dole, w obramowaniu gór, spomiędzy ciemniejącej od nieba smugi. Wkrótce jesteśmy w Aluzcie. Tu szosa zawraca na prawo. Wzduż brzegu, lecz wciąż jeszcze po seprantynach opasujących wzgórze, jedziemy przez Jaitę do Liwadii.

Zamieszkaliśmy w starym pałacu carskim, słynnym z odbytej tu jaltajskiej konferencji Wielkiej Trójki. W pięknym parku otaczającym pałac znaleźliśmy ostatnie róże, mocno zżarzone nocnymi przymrozkami.

Pierwsze odkrycie: Czarne Morze nie jest tak czarne, jak je malował Ajawzowski. — Kapalem się już w tym morzu — powiada Figiel — byłem w Bulgarii. Bardzo słona woda.

Krystyna Swiderska, przewodnicząca pracy z zakładów włókienniczych w Łodzi, nie może oderwać oczu od przestrzeni ciągnącej się aż po granice wzroku. Pierwszy raz w życiu widzi morze.

Rozgościwszy się w pałacu, poznaliśmy jego dzieje. Dawniej służył rodzinie cesarskiej podczas pobytu na Krymie. Dział z pięknych sal i pokoi korzysta 400 ludzi pracy, kierowanych tu na leczenie i odpoczynek przez związki zawodowe. Podobnych uzdrowisk posiadają związki zawodowe ponad 1.200! W sanatoriach i domach wypoczynkowych — 3 miliony miejsc... Na Krymie, w 49 ośrodkach wypoczynkowych leczą się chorzy na płucę i na serce. Stosuje się tu nową metodę: sen na brzegu morza. Pytam, czy ma to jakiś związek z »ultradźwiękami«, slyszalem bowiem w Polsce teorię, nie popartą jeszcze praktyką, że można by nagrać na płytę szum lasu, szmer strumienia w górach i w ten sposób przypisać rekonescencję chorých. Niestety, moje wiadomości okazują się za szczerpe i wywiad utyka na niczym.

Czteryście pacjentów liwadyjskiego pałacu pozostaje pod opieką 170 osób personelu. Na 40 chorých przypadła jeden lekarz i pielęgniarka. Opłata za pobyt i leczenie nie przekracza 30 proc. kosztów, jest uzależniona od zarobku pacjenta. Pobyt trwa od 4 tygodni do dwóch miesięcy, a jeśli stan zdrowia wymaga dalszej kuracji, przedłuża się na dalsze tygodnie.

Przy okazji warto wspomnieć o wspaniałych właścicielach klimatycznych Krymu. Przeszło 2.000, czasami nawet 2.500 godzin słonecznych w roku! Ale zdarzają się niespodzianki i tu. W zimie z 1949 na 1950 przyszedł 20-stopniowy mroź!

Gdy zwiadałem pałac, przypomniał mi się wiersz Majakowskiego »Cuda«. To właśnie tu, w dawnej sali bilardowej, deklamował poeta swe utwory chłopom spod Tuły i Riazana. W roku 1920, na polecenie Lenina, oddano pałac liwadyjski chłopom na dom wypoczynkowy. Przypatrzywszy się ludziom korzystającym dziś z komnat cesarskich, zrozumiałem i wiersz Majakowskiego, i sens zarządzenia sprzed 33 lat...

Żywe wcielenie bońskich »wolnych wyborów«

Profesor Grewe, kierownik wydziału prawnego w bońskim ministerstwie spraw zagranicznych, był głównym pełnomocnikiem samego kanclerza Adenauera i ekspertem w pracach przygotowawczych nad układem ogólnym (układ z Bonn) i układem o »europejskiej wspólnocie obronnej« (układ z Paryża).

Jako pomocnik Adenauera uczestniczył również w konferencji ekspertów, która w grudniu ubiegłego roku w Paryżu opracowywała wytyczne dla wspólnego stanowiska rządów zachodnich na konferencji czterech mocarstw w Berlinie... Nie koniec na tym. Profesora Grewe rząd boński »republiki federalnej« mianował teraz specjalnym swym pełnomocnikiem właśnie na konferencję berlińską! Ma on tam reprezentować wniosła zasadę »demokracji zachodniej« i »wolnych wyborów«, którym to zasadom — jak wiadomo — rząd Adenauera ślubował dogłębna wierność i które to zasady mister Dulles pragnąłby rozciągnąć na całe Niemcy.

Z przytoczonych powyżej faktów łatwo się domyślić, iż profesor Grewe nie jest byle kim, lecz najwyższą próbną bońską - waszyngtońską »demokrata«.

I rzeczywiście. Już w 1938 roku — jak przypomina demokratyczna »Berliner Zeitung« — profesor Grewe został mianowany przez władze... hitlerowskie docentem na wydziale zagranicznym Wyższej Szkoły Politycznej w Berlinie. Ale i na tym stanowisku profesor Grewe nie mógł dać dostatecznego ujścia rozprzeczającym go — już wtedy — idealom... »demokracji zachodniej«. Dlatego też nie szczędził trudu i na lamach hitlerowskich czasopiśmi »Zeitschrift für Politik« oraz »Monatshefte für auswärtige Politik« dowodził czarno na białym, że »napastnica i eksterminacyjna wojna Hitlera przeciwko Polsce, Francji, Związkowi Radzieckiemu jest absolutnie, kategorycznie i filozoficznie ZGODNA Z PRAWEM. Abowiem, jak pisał w 1942 r. dzisiejszy boński ober - demokrat, profesor Grewe:

»Przesłania wszelkich rozważań natury filozoficznej, z której nie możemy zrezygnować, jest narodziwo - socjalistyczne (hitlerowskie - red.) poczucie prawa« (»Zeitschrift für Politik«, 1942, str. 202).

Już to trzeba przyznać, że boński nad - demokrat Grewe istotnie z niego, w co wierzył i gosił w 1942

r, nie zrezygnował, gdy przystąpił do opracowania układu o »europejskiej wspólnocie obronnej«... Po prostu zrozumiał w lot, że chodzi wiało... o to samo. Wszak już w »Monatshefte für auswärtige Politik« z roku 1941 (stronica 749) proroczo określił hitlerowską wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu, jako »ponadnarodową sprawę Europy«. I już wtedy ogromnie zachwycał się szumowinami z Waffen-SS — tym prototypem »armii europejskiej«.

Dzisiaj najwyższe próby demokracji bońskiej - waszyngtońskiej i ekspert od »europejskiej wspólnoty« — Herr Professor Doktor Grewe wychwalał w 1940 r. agresję hitlerowską przeciw Francji i hitlerowskie rachuby wyniszczenia Francji. W 1941 roku — w okresie napadów na Związek Radziecki — dzisiejszy boński ultra - demokrat Grewe jako »krwawe szczyderstwo« określił żądanie, by przestępcę był międzynarodowe konwencje genewska i haska w sprawie prowadzenia wojny. I dowodził w »Monatshefte für auswärtige Politik«, 1941 r., strona 748), że »ta wojna nie daje się podciągnąć pod kategorię prawa wojennego«, czyli — rżnij, mein fuhrer, morduj i trzymaj w komarach gazowych, w całkowitej zgodzie z hitlerowskim poczuciem prawa«.

Nie dziwnego, że docent w ludobójstwie Grewe szybko awansował i w 1944 roku mianowany został profesorem zwyczajnym zwyczajnym wówczas hitlerowskiego uniwersytetu berlińskiego.

»I oto chrześcijański - demokrat, kanclerz rządu bońskiego »republiki federalnej« Konrad Adenauer wysłał właśnie tego cynicznego ideologa militarnego hitlerowskiego, tego profesora ludobójstwa w charakterze specjalnego pełnomocnika na konferencję berlińską! W charakterze żywego wcielenia arcydemokratycznej »republiki federalnej« i adenauerowskiej »wolnych wyborów«, które pewne rządy zachodnie reklamują jako najlepszy znany sposób rozwiązania sprawy niemieckiej!

Być może, znajdują się ludzie, którzy się wyborowi Adenauera będą dziwiłi. Nieszczęsny, najniefortunniejszy w świecie, Konrad Adenauer i cały rząd boński mianując hitlerowskiego ideologa swym pełnomocnikiem specjalnym uległ po prostu — obowiązującemu również w polityce — prawu ciężenia, prawu grawitacji, czyli GREWE (e) I T A C J I. SŁAW.

Dzisiaj, gdy rozpoczęła się konferencja czterech w Berlinie dla milionów Europejczyków — niezależnie nawet od



Gdyby wszyscy je stosowali...

Prawa mlecznej izeki

Chyszów-Tarnów w styczniu. Maria Barczak siedziała w kąpieli na zymbelku...

dziwnego, że mają niecodzienne osiągnięcia. Nas jednak interesować będą krowy...

pracy. Plan ten opracował Parys. Oczywiście inny jest on w zimie a już w lecie...

pracy. Plan ten opracował Parys. Oczywiście inny jest on w zimie a już w lecie...

Z teatrów stołecznych

»Balladyna« — J. Słowackiego

Teatr Nowej Warszawy rozpoczął pracę w swym nowym kształcie pod nowym kierownictwem Jana Kreczmarę i Jana Swiderskiego...

SPORT ... SPORT ... SPORT ... SPORT ... SPORT ... SPORT

CSR prowadzi w trójmeczach łyżwiarskim Skrzypnik najlepszy z Polaków

W Zakopanem 24 bm. w drugim dniu trójmeczów CSR — Węgry — Polska w jeździe szybkiej na lodzie odbyły się biegi kobiet...

Zacięte walki w II Lidze boserskiej

24 bm. rozegrano spotkania o mistrzostwo II Ligi boserskiej, w których po zaciętych walkach uzyskano następujące wyniki:

Piłkarze Stalinogrodu zdobywają Zimowy Puchar GKFF

W finałowym meczu piłkarskim o Zimowy Puchar GKFF, rozegranym 24 bm. na stadionie Kolejarza w Warszawie, Stalinogród pokonał Warszawę 2:1.

Warszawa dzieli I miejsce ze Stalinogrodem w turnieju szermierczym

Drużynowy turniej szermierczy o Puchar Miast w grupie I z udziałem reprezentacji Stalinogrodu, Warszawy, Wrocławia i Krakowa przyniósł pierwsze miejsce drużynom Warszawy i Stalinogrodu.

Węgry-CSR 4:0

Rozegrany w Pradze międzypaństwowy mecz szermierczy Węgry — Czechosłowacja zakończył się zwycięstwem Węgrów 4:0.

Włochy - Egipt 5:1

W meczu eliminacyjnym do mistrzostw świata w piłce nożnej Włochy pokonali Egipt 5:1.

Polska remisuje z Węgrami w boksie 10:10

Międzypaństwowy mecz bokserski Węgry — Polska, rozegrany 24 bm. w Budapeszcie, zakończył się wynikiem remisowym 10:10.

Porażki szachistów polskich z Węgrami

24 bm., w trzecim dniu trójmeczów szachowych Węgry — CSR — Polska, dogrywano przerwane partie meczu Węgry — Węgry II.

Mistrzostwa saneczkarskie Europy

Z saneczkarzy polskich, startujących na mistrzostwach Europy w Davos, najlepiej wypadła Gorgoniówna, która w jedynkach zajęła 8 miejsce na 18 startujących zawodniczek.

Pod ligowym koszem

Niedzielne spotkania o mistrzostwo I ligi w koszykówce mężczyzn przyniosły niespodziankę w postaci przegranej stołecznej Kolejarza ze Spójnią (Gdańsk) — 63:65 (47:29).

ODPOWIEDZI REDAKCJI

WIKTOR SWIDA, ŁÓDŹ — Z nadesłanego materiału nie skorzystamy. HELENA RZESZEWSKA, ŁÓDŹ — Adres Warszawskiej Spółdzielni Mieszaniowej jest następujący: Warszawa-Zoliborz, ul. Krasińskiego 16.

Włochy - Egipt 5:1

W meczu eliminacyjnym do mistrzostw świata w piłce nożnej Włochy pokonali Egipt 5:1.

### Pomóżmy lekarzom w ich trudnej i ciężkiej pracy

(1) Często w naszym klimacie zmiany pogody, raptowne przejścia od mrozów i śniegów do odwilży, powodują dość częste przeziębia, a co za tym idzie i znaczny wzrost telefonicznych wezwań lekarzy do chorych. W dniach 20 i 21 bm. sama tylko poradnia matki i dziecka otrzymała tyle wezwań, że zatrudnieni w niej lekarze, dysponując zaledwie dwoma samochodami, mogli nadążyć z odwiedzaniem chorych tylko kosztem wielkiego wysiłku.

Za dużo było pacjentów a za mało lekarzy i samochodów do ich obsłużenia. Poradzoną sobie jednakże, wykorzystując samochody z PCDrzewnej i OPZB. Proszono o to inne instytucje odmówiły.

W związku z tym miejski wydział zdrowia apeluje za naszym pośrednictwem do posiadających własny tabor instytucji o dostarczanie lekarzom wozów, a do społeczeństwa — o użyczenie lekarzy do chorych tylko w razie istotnej potrzeby. Zanotowano bowiem w ciągu tych paru dni wiele wypadków nieuzasadnionych wezwań, a zdarzało się nawet, że wezwani lekarze nie zastawali pacjenta w mieszkaniu.

### 200 zespołów artystycznych w... Olsztynie

## Trzeba wykorzysta wszystkie możliwości

(1) Kulejąca dotąd praca kulturalno-oświatowa w świetlicach przyzakładowych i hotelach robotniczych Olsztyna zyskała mocne oparcie w wytypowanym przez zakłady pracy aktywnie instruktorskim, który już niebawem przystąpi do pełnienia powierzonej mu odpowiedzialnej i wdziennej pracy.

Mamy obecnie w Olsztynie 41 pracowniczych zespołów chóralnych, muzycznych, tanecznych, teatralnych i recytatorskich, które powstały w różnym czasie w latach ubiegłych i przejawiały działalność artystyczną. Ale brak fachowego instruktora, zachęty do pracy i inicjatywy własnej wyprzedzał hamując na ich rozwój i rozwój. Z chwilą wejścia na ten grunt aktywnie instruktorskiego, działalność tych terenowych ognisk kultury niewątpliwie bardzo się ożywi, a liczba ich wzrośnie o tyle, że każdy większy zakład pracy posiadający co najmniej jeden własny zespół artystyczny.

Według danych miejskiego oddziału kultury i sztuki istnieje w naszym mieście ponad 200 większych zakładów pracy, które mają wszelką możliwość utrzymywania przy życiu wzgl. zorganizowania własnych zespołów artystycznych. Zakłady te wytypowały już spośród swoich pracowników przeszło 150 instruktorów a liczba ta urosnie zapewne w niedługim czasie do 200.

Ich praca pójdzie w najroźniejszych kierunkach zależnie od kwalifikacji oraz możliwości i potrzeb terenu. Wchodzi tu w rachubę nie tylko zespoły artystyczne, lecz i kursy różnego rodzaju, a więc przede wszystkim początkowego nauczania dla półanalfabetytów i języka rosyjskiego. Wypadnie im również wejść na grunt hoteli robotniczych, gdzie praca kulturalno-oświatowa szła dotąd bardzo opornie.

Ostatnio wprawdzie udało się oświatowym czynnikom miejskim przewyczyć i tu panujący wśród robotników budowlanych zastój niechęć do spraw k.o. I tak w hotelu przy ul. Sikorskiego istnieje już zespół chóralny, powstał kwartet śpiewaczy w Kortowie, w hotelach dla kobiet przy ul. Okrzei i Jagiellońskiej od niejakiego czasu ożywiła się praca na kursach początkowego nauczania. Nie udało się natomiast ruszyć z martwego punktu działalność robotników zamieszkałych w hotelu ZBM przy ul. Narutowicza.

— Byliśmy tam — mówił nam kierownik miejskiego oddziału kultury ob. Z. Pałka — chyba ze 30 razy. Rozmawialiśmy z miejscowym zarządem koła ZMP, z robotnikami i kierownikami świetlicy. Chodziło nam przede wszystkim o zorganizowanie kursu dla półanalfabetytów. Ale to nie poszło. I nie wiemy nawet, czym so-

bie wytłumaczyć tę uporczywą bierność...

O hotelu robotniczym przy ul. Narutowicza pisaliśmy już parokrotnie i zawsze w tymże sensie. Zbyt słabe zainteresowanie, apatia, obojętność i brak oddźwięku na żywe słowo. A jednak w tymże hotelu zdarzył się nie tak dawno wypadek, kiedy na odczyt prelegenta TWP stawiło się 25 słuchaczy.

Trzeba by zastanowić się nad tym wypadkiem. Może właśnie za pomocą ciekawych dla tego środowiska odczytów daby się zainteresować tych ludzi i zjednać ich potem do innych form pracy kulturalno-oświatowej?

### „Dni Leninowskie” w szkołach olsztyńskich

(1) Dni Leninowskie we wszystkich zakładach naukowych naszego miasta — ogólnokształcących i zawodowych rozpoczęły się od wart honorowych wystawionych przez organizacje młodzieżowe przy popiersiach i portretach Lenina. Podczas lekcji nauczyciele wielokrotnie nawiązywali do tej wielkiej postaci, podnosząc zasługi wielkiego myślicieľa, uczono go i rewolucjonisty, mówili o decydującym jego wpływie na rozwój i ostateczne zwycięstwo ruchu rewolucyjnego w Rosji.

Dn. 21 bm. o godz. 8 rano odbyła się w technikum budowlanym przy ul. Em. Platera uroczysta inauguracja Dni Leninowskich Wzięła w niej udział cała ucząca się młodzież tej uczelni oraz personel pedagogiczny i administracyjny.

Przemówienie poświęcone życiu Lenina od wczesnej jego młodości do wypadków rewolucyjnych w Rosji, w których odegrał rolę kierowniczą, wygłosił prof. Z. Zieliński.

Ostatnie gazetki ścienne wydawane w tym zakładzie naukowym przez wszystkie klasy, poświęcone są życiu i działalności W. I. Lenina.

Uroczysta akademii w technikum budowlanym odbyła się 25 bm. Na program złożyły się dwa referaty pt. „Młodość Lenina” i „Lenin jako twórca pierwszego państwa socjalistycznego”. W części artystycznej wystąpił własny zespół świetlicowy.

Akademie w pozostałych zakładach odbyły się w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia.

### Chłopi olsztyńscy rozpoczęli walkę o większe plony i rozwój hodowli

Świetlica gromadzka w Prajłowiu pow. Olsztyn powoli pustoszała. Zembranie zakończono. Ale na drodze stawały grupki ludzi omawiających jeszcze różne sprawy.

— Słusznie mówili ten nasz sołtys, że trzeba więcej hodować — udowadniał swym sąsiadom ob. Kowalewski, produkujący gospodarz, wielokrotnie wyróżniony za rozwój gospodarki. Trzeba więcej się szkolić i siac sposobem krzyżowym.

— A i z tą hodowlą zarodową macie rację — dodawali inni.

Tego samego jeszcze wieczoru długo po chaluwach palily się lampy. Nad ważnym zadaniem zastanawiali się chłopi. Cała gromada bowiem podjęła zobowiązanie zwiększyć hodowlę bydła o 20 sztuk, dochować ponad 200 sztuk drobiu, zakontraktować 30 sztuk świń i wyhodować 40 nowych, osiągnąć o 2 kwintale więcej zboża z hektara.

Było to w grudniu ub. roku, kiedy na apel załóg robotniczych całego kraju odpowiedzieli olsztyńscy

chłopi. Niespełna miesiąc czasu upłynęło od tej pory a w Prajłowiu zaszły poważne zmiany.

Coraz to nowe cyfry spracowaną ręką wpisuje do książki sołtys: Przybyły już 2 krowy rasowe, które zakupili chłopi na chów, 3 jałowki zamiast do rzeźni przeznaczono do hodowli a 10 sztuk cielczek rośnie w oborach przybierając na wadze.

W gromadzkiej świetlicy jak zwykle co tydzień zbierają się o umówionej porze gospodarze i uczą się. Czytają książki rolnicze, słuchają pogadank lektorów, zobowiązali się przecież podnieść plony — trzeba się więc uczyć. Gospodynie zorganizowały konkurs hodowlany i każda z nich dogląda świnię przeznaczoną do hodowli. A Kowalewski (w myśli zobowiązania) o 2 macior uzyskał aż 28 sztuk prosiąt, które w najbliższym czasie rozprzodzą jako zarodowe po gromadzie.

Jeszcze do wiosny pozostaje spory kawał czasu. A w Prajłowiu już chłopi się szykują do siewów. Zgłaszają się do GS po nawozy, nasiona... Postanowili przecież podnieść urodzaje i na pewno słowa dotrzymają. (oz)

### W wyniku zobowiązań przedjazdowych

## P. G. R. zwiększają wydajność z ha i podniosą produkcję zwierzęcą

(1) W oparciu o zobowiązania brygad oborowych plan produkcji mleka za I kwartał br. będzie wykonany w zespołach i gospodarstwach rolnych olsztyńskiego okręgu PGR z nadwyżką 138.500 litrów. Wiele brygad w zobowiązaniach oszczędnościowych stwara rezerwy paszowe, które zostaną przekazane gospodarstwu deficytowym. Tak m. in. postąpiła załoga gospodarstwa Zybultowice z brygadziatą Franciszkiem Leszczyńskim na czele. Robotnicy rolni wymienionego gospodarstwa postanowili na czesć II Zjazdu PZPR zaoszczędzić 500 kw. siana i przekazać go gospodarstwu deficytowym.

Zobowiązania pracowników chlewni w PGR nastawione są na przrost tuczni, wychów prosiąt i walkę z chorobami zakaźnymi wśród pogłowia.

W zespole Księży Dwór pracownicy gospodarki Pruski zobowiązali się wyhodować ponad plan 20 prosiąt. Inicjatorem tego zobowiązania jest chlewnicz ob. Piotrowski. W Zybultowice chlewnicz Leszczyński postanowił wyhodować ponad plan I kwartału br. 750 kg tuczniaków, a chlewnicz Mechal Staniem z gosp. Jalty Wielkie w zespole Kisielice zobowiązał się wyprodukować ponad plan 300 kg tuczniaka.

Załoga gosp. Baldy w zespole Jedwabno z brygadziatą Ludwikiem Witkowskim na czele zobowiązała się przekroczyć plan I kwartału w produkcji tuczni o 600 kg, a brygadziata chlewni ob. Mossakowski z gosp. Turza Wielka w zespole Księży Dwór postanowił wyhodować ponad plan roczny 25 szt. prosiąt oraz 12 owiec.

Ogólnie w zobowiązaniach w zakresie produkcji zwierzęcej współpracownicy w zespołach olsztyńskiego okręgu PGR 525 osób, a w produkcji roślinnej — 2296 osób.

W tych ostatnich na szczególnie podkreślenie zasługują zobowiązania podjęte przez brygady połowe zespołu

PGR Kisielice. W gospodarstwie Bałoszyce robotnicy rolni postanowili wyprodukować w br. ponad plan 1 q pszenicy i żyta z ha. W gosp. Rudowo w zespole Księży Dwór załoga postanowiła przeprowadzić sadzenie ziemniaków na obszarze 10 ha systemem kwadratowo - gwiazdowym, zwiększając w ten sposób plony z ha o 30 q. Tu również zbory buraka cukrowego powiększone zostaną o 20 q z ha. Stanie się to w wyniku racjonalnej uprawy mechanicznej oraz systematycznej pielęgnacji.

Załoga gosp. Grunwald w zespole Zybultowice przeprowadzi siew krzyżowo na obszarze 13 ha, a załoga gospodarstwa Dłużniewo w zespole Ramty postanowiła zasiać zboże krzyżowo na obszarze 78 ha, a na powierzchni 35 ha zasadzi ziemniaki systemem krzyżowo - gwiazdowym.

Współzawodnictwo przedjazdowe w zespołach olsztyńskiego okręgu PGR rozszerza się niemal z tygodnioma na tydzień. Ważna w tym współzawodnictwie jest przede wszystkim realność podejmowanych zobowiązań. Z wszystkich wymienionych faktów należałoby wysnuć wniosek, że załogi PGR skończyły z deklaracyjnością, stanowiącą jeden z największych błędów każdego zespołu i każdego gospodarstwa.

### Śladem naszych interwencji

MHD wyjaśnia: nadobdobniorków, marnych elektrycznych do kawy i lamp stajennych MHD mimo stałych interwencji jeszcze za mało. Natomiast za brak szkielec do lamp stajennych odpowiedzialny jest „Arged”.

Troszę do posypywania posadzek w skle pach nie ma w Olsztynie w wystarczającej ilości — pisze MHD — a brak transportu samochodowego uniemożliwia sprowadzenie ich z terenu.

Sprzedawcy mało dbają o służbowe fartuchy — uskarża się dyrekcja MHD zapowiadając równocześnie wydanie w styczniu nowej odzieży ochronnej. A więc — sprzedawcy MHD — więcej dbałości o fartuchy, bo to i mienie społeczne i wygląd i higienę!

### Czy otrzymamy sklep z delikatesami?

Inicjatywa „Życia” otwarcia w Olsztynie sklepu „Delikatesy” spotkała się z poparciem rad. Prezydium postanowiło znaleźć dla przedsiębiorstwa „Delikatesy” duży lokal, w którym znalazłby pomieszczenie wzorcowy sklep z delikatesami. Nadaje się do tego obecny sklep MHD Nr 82 na Starym Mieście. Wymaga on jednak kapitalnego remontu. Celowi temu służyć mógłby również dom sprzedazy przy ul. Stalina. Należycie wykorzystać na punkt usługowy krawiecko-kuśnierski dwa lokale handlowe przy ul. Marchlewskiego należałoby oddać przedsiębiorstwom

handlowym na sklepy. Nie negujemy konieczności rozszerzenia punktów usługowych. Lokale usługowe mogą obejmować się bez frontowych lokali handlowych z dużymi oknami wystawowymi.

Widać z tego, że nasz aparat zrumiał już stojące przed nim zadania i przystąpił do ich realizacji. Czekamy na ostateczne załatwienie sprawy sklepu z delikatesami. Ze jest on w naszym mieście potrzebny — to nie podlega dyskusji. Chodzi tylko o to — gdzie i kiedy.

Oby jak najprędzej. (jot)

### Ogólnopolski festiwal zespołów artystycznych odbędzie się w Olsztynie

(1) Jedną z głównych imprez organizowanych ku upamiętnieniu 10-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest festiwal amatorskich zespołów artystycznych — robotniczych, wiejskich, studenckich i szkolnych, obejmujący zespoły świetlic gromadzkich i gminnych, POM, PGR, powiatowych domów kultury, Służby Polsce oraz spółdzielni pracy.

W produkcjach wiejskich zespołów artystycznych podczas festiwalu wykażemy społeczeństwu, o ile wieś dzisiejsza umie korzystać z dorobku i postępu kultury socjalistycznej, w jakiej mierze sojusznik robotniczo-chłopski wpłynął na kształtowanie się i pogłębianie światopoglądu mas chłopskich, w jakim stopniu wieś wykorzystuje w swej pracy na tym polu pomoc i przykład Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Zadania tego festiwalu są pociągające, zrozumiałe i jasne dla każdego. Chodzi tu bowiem o upowszechnienie bogactwa polskiego folkloru, o wydobycie piękna naszej pieśni ludowej — pieśni o postępowej treści i pięknej formie artystycznej, przez wydobycie tańca i stroju ludowego.

Praca ta ma szczególne znaczenie na terenach ziem odzyskanych, gdzie upowszechnienie polskiej sztuki ludowej wpłynie na jeszcze mocniejszej powiązanie ludności miejscowej z narodową kulturą polską. Jednym z ważnych zadań festiwalu jest również upowszechnienie masowej rewolucyjnej pieśni, pieśni okresu 10 lat walk o zagospodarowanie i przebudowę wsi.

Wzobogacimy tą drogą twórczość ludową pieśnią o nowej współczesnej tematyce, odzwierciedlającej przemiany w gospodarce, społeczne i kulturalne na wsi w okresie 10 lat Polski Ludowej.

Przygotowania do festiwalu są już w toku. Eliminacje powiatowe odbędą się w okresie 14—21 marca, a wojewódzka 7—9 maja br.

Nie będzie chyba rzeczą obojętną dla naszych regionalnych uczestników tej wielkiej ogólnopolskiej imprezy artystycznej, że miejscem eliminacji centralnych dla zespołów śpiewaczy, chóralnych, instrumentalnych i regionalnych będzie Olsztyn.

Eliminacje dla zespołów teatralnych odbędą się w Lublinie.

### Wspólny interes

## Chłopi dostarczą len a robotnicy — bielutkie płótno

(1) Od 8 grudnia ub. r. we wszystkich gminach powiatu szczytyńskiego pracują agitatory miejscowej rozszarni. Działalność ich nastawiona jest głównie na propagowanie kontraktacji lnu wśród chłopów.

Agitatorzy ci zadanie swoje wykonują bez zarzutu. W bezpośrednich rozmowach z chłopami bądź na zebraniach gromadzkich mówią plantatorom o wielkim znaczeniu akcji kontraktacyjnej oraz o korzyściach płynących z upraw lnu, tego ważnego dla przemysłu produktu rolnego.

Już obecnie podjęta przez załogę rozszarni w Szczytnie akcja dała pozytywne wyniki. W gm. Lipowiec chłopcy wykonali plan kontraktacji lnu w okolo 60 proc., a grom. Narajny, Sank i Szymany w 100 proc. Najoporniej kontraktacja przebiega w gminach Rańsk i Kobulty. Do obu wymienionych gmin wyjadą wkrótce robotnicy rozszarni. Oczywiście w niedziele, a więc w dniach należnego im odpoczynku. Wyjadą po to, aby agitować za upraw lnu, aby mówić z chłopami o ich obowiązkach wobec państwa i klasy robotniczej, aby fabrykom nie zabrakło surowca do produkcji płó-

tna — artykulu szczególnie poszukiwanego na wsi.

Wierzmy, że chłopi z Kobult i Rańska zrozumieją swoje obowiązki i plan kontraktacji lnu zrealizują w 100 procentach.

Pierwsza odpowiedź na apel komitetu blokowego nr 2

Za przykładem komitetu blokowego Nr 58 w Warszawie, komitet blokowy Nr 2 w Olsztynie przystąpił do współzawodnictwa w dziedzinie oszczędności wody, światła i urządzeń komunalnych, wywołując jednocześnie wszystkie komitety blokowe m. Olsztyna do podejmowania zobowiązań w tym zakresie.

Do tej pory wezwanie komitetu blokowego Nr 40 podchwycił jedynie komitet Nr 40. Trzeba jednak, aby wszystkie komitety blokowe i wszyscy mieszkańcy miasta podjęli tę ceną inicjatywę walki o oszczędność wody i energii elektrycznej, o czystość podwórka, chodników, walki z dewastacją mieszkań.

Zyskają na tym i mieszkańcy Olsztyna i wygląd miasta. (ap-r)

### CO GDZIE?

- W Olsztynie
  - Teatr im. Jarczaka — „Gzecz” godz. 19
  - Kina (wg. informacji OZK)
  - Polonia — „Wiosna” — godz. 17 i 19.30
  - Odrodzenie — „Domek z kart” — godz. 17.30 i 20
  - Awangarda — „Przygody na Morzu Czernym” — prod. sustupackiej, godz. 17 i 19.30
  - Od jutra: „Młode serce”
  - Apłeka dyżurna — Spoceczna Nr 3, ul. Kosciuszki 85
  - Pog. Rat. — ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-22
  - Straż Pożarna — tel. 08
  - KINA W WOJEWÓDZTWIE
  - Głycko — Fala — „Pan Fabre”
  - Ketrzyn — Gwiazda — „Burza”
  - Węgorzewo — Manifest — „Kasztanka”
  - Ostróda — Świat — „Wesoly jarmark”
  - Hawa — Lenino — „Biały kiel”
  - Nowe Miasto — Warszawa — „Kotowisko”
  - Braniewo — Zalew — „Nierozłączni przyjelecie”
  - Reszel — Metal — „Czekaj na mnie”
  - Olsztyn — Grunwald — „Akcja B”
  - Lubawa — Pokój — „Śnieżka”
  - Susz — Syrena — „Przełom” i „S. Bartoszyce — Zryw — „Szkarsztany kwiatów”
  - Lidzbark — Capitol — „Tajemnica linii okrągowej”
  - Szczytno — Jurand — „Ostatnia bitwa”
  - Błeskiupie — Zolniercz — „Lubow Jarosławski”
  - Mrańkowo — Mazur — „Lubow Jarosławski”
  - Mikolajki — Zagiel — „Węgierskie melodie”
  - Pisz — Stolca — „Zagubione melodie”
  - Działdowo — Huta — „Nierozłączni przyjelecie”
  - Lidzbark — Pion — „Młoda gwiazdka II seria”
  - Nidzica — Droga — „Młoda gwiazdka” i „S. Orneat — Zerań — „Na granicy”
  - Morąg — Adra — „Sprawa do załatwienia”
  - Pašek — Zwycęstwo — „Wśród ludzi”
- Druk RSW „PRASA” Marszałkowska 3/5 5-B-1125

## DZIEŃ OLSZTYNA

W ZWIĄZKU z obchodem Roku Kopernikowskiego w Muzeum Mazurskim na zamku została zorganizowana wystawa poświęcona pamięci wielkiego astronoma. Wystawa ilustruje działalność Kopernika na ziemi warmińskiej, daje przegląd czasów Odrodzenia w Polsce i Europie oraz pokazuje rozwój postępowej myśli ludzkiej.

Z wystawą kopernikowską powinna się zapoznać młodzież wszystkich szkół zwłaszczą z Olsztyna oraz pracownicy miejscowych zakładów pracy. Wystawa trwać będzie do połowy marca br.

Muzeum mazurskie, w którym mieści się wystawa, otwarte jest codziennie prócz poniedziałków w godz. od 10 do 17

tego br. zamknięty celem przeprowadzenia remontu.

W ROKU BIEŻĄCYM na terenie Olsztyna miało miejsce 8 pożarów do których wyjeżdżała miejska straż pożarna. Wszystkie pożary zostały w zarodku stłumione, tak, że nie wyrządziły one poważniejszych strat.

JUŻ WKROTCE ukażą się w olsztyńskich sklepach MHD i PSS parafarżeczki. Transporty są już w drodze.

### W Szczytnie czekają na surowiec

## Te cyfry zobowiązują

— Pierwszy oraz cały następny kwartał br. — informował mnie dyrektor rozszarni w Szczytnie ob. Rakoczy — nastawiony jest na wyłączenie produkcji pakul. Jest to podjętowane koniecznością, bowiem nasz zapas słomy długiej wyczerpał się całkowicie. Przerabiamy więc stare, jeszcze z roku 1949 remanenty słomy krótkiej — targanej. Mamy tego około 25 stogów. Surowiec to kłępski i małwartościowy, nadający się wyłącznie na produkcję pakul, ale nie możemy dopuścić do jego zmarnowania. Brak włókna długiego spowodował jednak unieruchomienie trzech turbin. Lecz my jesteśmy na trackcji.

— Maszyny w rozszarni szczytyńskiej stoją unieruchomione z braku surowca. I to jakie maszyny! Lecz skoro już o nich mowa przyjrzyjmy się ostatnim inwestycjom tego już dzisiaj najbardziej chyba nowoczesnego zakładu w kraju.

W ubiegłym roku podjęto w rozszarni szczytyńskiej bardzo poważne roboty inwestycyjne. Opieły one prawie wszystkie działy fabryczne. Wybudowano więc wspaniałe, nowoczesnie urządzone baseny do moczenia słomy.

— Baseny te — informuje inż. Pałka — należą do największych w Polsce, zbudowane przez ob. Kosińskiego z Olsztyna.

### W Szczytnie czekają na surowiec

## Te cyfry zobowiązują

— Oddanie ich od użytku nastąpi z kilkumiesięcznym opóźnieniem. Nie z naszej winy lecz OPZB z Gdańska, który przez 3 miesiące borykał się z trudnościami technicznymi, wynikłymi z tytułu wadliwie sporządzonych projektów. Dziś już nie ma przeszkód w robotach. Zostaną one ostatecznie zakończone w połowie tego kwartału.

— Konstrukcja hali basenów sporządzona jest z prefabrykatów produkowanych w kraju. Całość budowy jest tak nowoczesna, że dumni z niej być winni tak projektanci i polscy inżynierowie jak i wykonawcy.

Drugą z kolei wielką inwestycją jest hala suszarnic. Zdolność przerobowa tej hali równa się dwóm trzecim surowca dostarczonego przez halę basenów. Już to samo mówi wiele. Lecz nie na tym koniec. W ub. r. rozszarnia otrzymała nową zupełnie kotłownię i nowe urządzenia do hali maszynowej. Wstawiono tu 3 turbiny i 3 pakularki. Całość urządzeń „zagra” pod koniec bieżącego kwartału. To znaczy, że za dwa miesiące wszystkie roboty inwestycyjne w rozszarni w Szczytnie zostaną zakończone.

Jakie one przyniosą korzyści fabryce i państwu? Pytanie słuszne i bodaj że zasadnicze. A więc posłuchajmy.

Już w najbliższym czasie fabryka szczytyńska, przy średniej klasie słomy i przy średnim zbiorze od 3 do 3,5 ton słomy z ha, zdolna będzie przerobić słomę linałą

### przystąpiła do współzawodnictwa

międzygrodowego i zajęła za pierwszy jego okres pierwsze miejsce.

Tymczasem kontraktacja lnu przez gospodarstwa chłopskie naszego województwa przebiega słabo. Już obecnie fabryka odczuwa dotkliwie trudności surowcowe. A co będzie dalej? Przecież od nowych zbiorów dzieła, nas jeszcze długie miesiące. Jest zrozumiałe, że w miesiącach tych maszyny szczytyńskie będą w ruchu (nie wszystkie), że rozszarnia będzie produkować jeśli nie szlachetny półfabrykat, to przynajmniej... pakuly. Ale już dziś trzeba myśleć o jutrze. Z czego wniosek, że produkcji rozszarni w Szczytnie i kontraktacji lnu przez plantatorów naszego województwa nie można od siebie oddzielić jako dwóch różnych problemów. W Polsce budującej socjalizm i rozbudowującej przemysł wydajność rolnictwa musi być ściśle dostosowana do możliwości produkcyjnych naszego przemysłu. O ile o rozszarni w Szczytnie i o załodze w niej zatrudnionej można powiedzieć, że w świetle tego do II Zjazdu jest przygotowana do kampanii produkcyjnej i do przerobienia największej nawet ilości surowca, o tyle aparat kontraktujący len nie zrozumiał swoich obowiązków i swoich zadań.

Od wyników kontraktacji zależy produkcja trzech pracujących w naszym województwie rozszarni, był kilkunastu tysięcy ludzi. Pamiętaj o tym winni przede wszystkim chłopi a następnie rady narodowe, PZGS i GS, (1)

**Gumowe worki do lodu**  
— można je również używać zamiast termoforów do gorącej wody.

**Kręgi gumowe (koła siedzeniowe)**  
— w użytku domowym stanowią pomoc w opiekowaniu się chorymi, rekonwalescentami itp.

**Ochraniające sutkowe**  
— dla karmiących matek

**Gumki do ssawek dentystycznych**  
— oraz inne wyroby sanitarno - gumowe

DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH M. H. D.

**FACHOWCY POSZUKIWANI**  
WYKwalifikowanego Pracownika (Pracowniczkę) do kolektury loteryjnej w OLSZTYNIE zatrudnionym natychmiast. Oferty wraz z życiowsami należy nadsyłać do POLSKIEGO MONOPOLU LOTERYJNEGO — Warszawa, ul. Żurawia 44.

**Ogłoszenia drobne**  
PRZYJMĘ JAZDĘ  
URZĘDY I AJENCJE  
POCZTOWE  
W CAŁYM KRAJU  
k 8119-0